Nr 1, styczeń 1991 Cena 17 tys. zł Indeks 357 251

Cats

TYLKO DLA DOROSŁYCH

SKANDYNAWSKI MAGAZYN EROTYCZNY

DZIEWCZYNY NAD ŁÓŻKO: SOPHIE, REBECCA, SUSAN, DENISE

DZIEWCZYNY Z »CASANOVY«

SUPER-STRIPTIZERKA



SEKS-HOROSKOP NA 1991 ROK

Beata z Wrocławia:

SEKS TO MÓJ ŻYWIOŁ



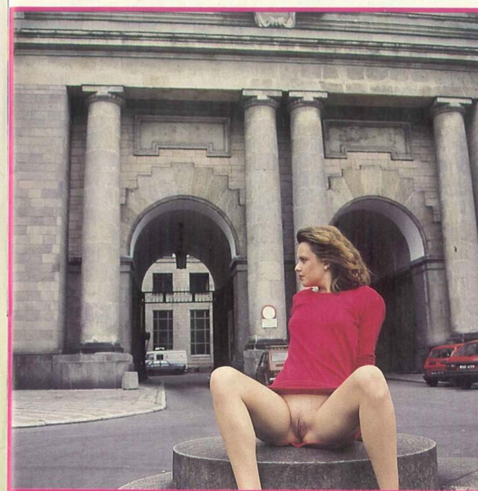
24-letnia Beata z Wrocławia pracuje na co dzień w salonie fryzjerskim. Już od dłuższego czasu miała ochotę podzielić się swoimi intymnymi doświadczeniami. Redakcji Cats udało się przekonać Beatę, że nasz magazyn będzie odpowiednim forum dla jej zwierzeń.

Siedzimy z Beatą w jednej z dobrych warszawskich restauracji i rozmawiamy o jej przeżyciach erotycznych. Beata została zaproszona przez CATS do Warszawy, aby opowiedzieć o swoim życiu intymnym. Z początku jest trochę nieśmiała. Po raz pierwszy w swoim życiu zwierza się tak dużej liczbie osób. Trudno jej czasami znaleźć odpowiednie słowa. Język erotyki i fantazji nie zawsze jest przetłumaczalny. Lecz po godzinie odpręża się i mówi coraz swobodniej. Wstyd i zażenowanie powoli ustępują miejsca żywej i wartkiej rozmowie na temat, który na pewno wzbudzi także i Wasze zainteresowanie.

– Często, gdy jestem sama, lubię marzyć i fantazjować na temat seksu. Moja ulubiona fantazja erotyczna rozpoczyna się w następujący sposób: Wchodzę do windy razem z moim chłopakiem. Jest ciepły, letni wieczór, więc mam na sobie tylko lekką bluzeczkę, mini i szpilki. Oprócz tego nie mam na sobie niczego więcej, żadnej bielizny. Winda rusza w górę. Nagle chłopak podnosi mnie i opiera o ścianę, delikatnie rozsuwa moje uda i przyciska swój już twardy członek do mojej kobiecości. Zaczyna przyciskać mnie mocno do ściany. Pożądamy się nawzajem, jestem niesamowicie podniecona myślą o tym, że w każdej chwili winda może stanąć, że ktoś może nas za-

SEKS TO MÓJ ŻYWIOŁ





skoczyć na gorącym uczynku. Gdy dojeżdżamy do naszego piętra, oboje mamy za sobą wspaniały, głęboki orgazm. W pośpiechu poprawiamy nasze ubrania i wychodzimy. Czuję jak moje policzki płoną, rozkoszuję się ostatnią falą orgazmu.

– Inna z moich fantazji erotycznych rozgrywa się w trochę mniej nietypowym otoczeniu, ale mimo to podnieca mnie przynajmniej w tym samym stopniu, co poprzednia: razem z moim ukochanym leżymy na plaży na jednej z Wysp Karaibskich. Obejmujemy i pieścimy się nawzajem, ściągając z siebie resztki naszego skąpego odzienia. Zaczyna całować mnie po całym ciele. Rozpalam się, wspaniałe dreszcze emocji przechodzą przez moje ciało. Zaczynamy się kochać. Po chwili czuję narastające fale ciepła. Powoli odpływam od otaczającej nas rzeczywistości, czuję, jak jego penis penetruje całe moje napięte, wyczekujące wnętrze... I wreszcie przychodzi wspaniała, nieopisana ekstaza, która oddziaływa na wszystkie moje zmysły. W chwilę później on osiąga swój szczyt. Jest niby gorejący wulkan. Spływająca lawa sunie po mojej skórze, powodując kolejne dreszcze przyjemności.

– Największą przyjemność sprawia mi kochanie się z partnerami, z którymi wiąże mnie coś więcej niż tylko pożądanie. Jestem bardzo wymagająca, jeśli chodzi o wybór moich kochanków. Ale moi wybrańcy mogą oczekiwać dużo ode mnie.

Beata odkryła tajemnice swego ciała w wieku lat dwunastu. Znalazła sposób, w jaki może bawić się ciałem.

– Nie zapomnę moich pierwszych, nieśmiałych podróży po zakazanej krainie erotycznych odczuć – to było fantastyczne. Zaskoczona byłam wrażliwością mojej skóry. Przekonałam się wtedy, jak wspaniałym instrumentem jest kobiece ciało. Byłam na spacerze w lesie i zobaczyłam nagą parę młodych ludzi kochających się na kocu. Z początku nie wiedziałam, co oni robią, ale odgłosy, jakie mnie dochodziły, mogły znaczyć tylko jedno. Przez cały ten dzień czułam dziwny niepokój. Byłam podekscytowana, nie wiedziałam czego chcę. Cały czas chodził za mną obraz z leśnej polany. Dopiero wieczorem, po zgaszeniu światła, miałam możliwość wypróbowania niektórych dotknięć i pieszczot podglądniętych w lesie. W dalszym ciągu widziałam usta mężczyzny całującego wzniesione sutki swojej dziewczyny. Kosztował je jak dojrzałe maliny. Ostrożnie próbowałam naśladować ruchy jego ust opuszkami mych palców. Rozpoczęłam w centrum, robiąc coraz to większe kręgi. Z czasem palce znalazły drogę ku miejscu, które jeszcze było pokryte delikatnym meszkiem. Co się pod nim kryło, widziałam wcześniej. Często będąc sama w domu, studiowałam dokładnie moją drugą parę ust w lusterku z puderniczki mamy.

Podniecenie pokryło moje miękkie wargi ciepłą rosą. Po czym palce z łatwością znalazły właściwe miejsce. Teraz już oczywiście wiem, jak to się nazywa, ale wtedy było to dla mnie wielką nieznaną. Nie doznałam wtedy orgazmu, ale czułam, że jeszcze jedna tajemnica została odkryta.

– Do tej pory lubię się bawić moim ciałem – mówi Beata. – Ale od mojego pierwszego stosunku, najbardziej podnieca mnie masturbacja razem z partnerem. Świadomość, że on widzi mnie w najbardziej intymnej sytuacji, potęguje nasze wspólne podniecenie. Nie mamy wtedy nic do ukrycia przed sobą. Wszystkie bariery zanikają.

Beata stała się kobietą mając 17 lat. Pewnej soboty spotkała chłopaka starszego od niej o dziewięć lat. Od razu przypadli sobie do gustu. Gdy ją zaprosił do siebie, nie sprzeciwiała się. Nie wyglądał na nowicjusza. Rozebrał ją, całował i pieścił. Wiedział co robić.





– To było szalenie przyjemne, do tej pory nieznane uczucie. Ale byłam zbyt napięta, aby w pełni móc rozkoszować się tym co nastąpiło. Nagle poczułam ból. Nie wiem jak długo to trwało. Po chwili ból ustąpił miejsca odczuciu wypełnienia. Podobnie, jak w przypadku mojej pierwszej masturbacji, nie osiągnęłam szczytu. Jednak nasza znajomość szybko się urwała. Po prostu nie było między nami uczuć.

Musiały minąć 2 lata, zanim Beata ponowiła próbę zbliżenia. Tym razem była zakochana po uszy. Jej nowy przyjaciel był 3 lata starszy od niej. Długo chodzili ze sobą, nim zdecydowali się na seks. Wspólnie zaczęli eksperymentować ze swoimi ciałami.

– Jacek był wielkim amatorem seksu oralnego, i nalegał, abym się mu odwzajemniła. Wyraźna przyjemność, jaką mu dawało pieszczenie mnie językiem, zafascynowała mnie. Ja też chciałam tego skosztować, ale z początku trudno było mi się zdecydować. Jednak ciekawość zwyciężyła. Przełamałam uprzedzenie spowodowane nieprzyjemną wizją nabrzmiałego węża w moich ustach. Nie mogłam także wyzwolić się od myśli, że nie będę w stanie oddychać. Z drugiej strony fascynowała mnie myśl o mojej władzy. Mogę dać mu wielką przyjemność, a także zadać ból.

– Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że jest to jedna z moich ulubionych pieszczot. Moje zmysły zostają pobudzone smakiem i wonią męskiego nasienia. Często używam go jako naturalnego kremu do ciała. Gdzieś wyczytałam, że skład nasienia jest bogaty w proteiny i dlatego pielęgnuje skórę.

– Uwielbiam również gładkie i śliskie uczucie olejku lub kremu na ciele, gdy się kochamy. Szczególnie lubię olejek migdałowy, który poza wspaniałym zapachem jest bardzo przyjemny w użyciu.

Od czasu defloracji Beata unika krótkotrwałych znajomości. Właściwie przez ostatnie 4 lata miała tylko pięciu partnerów.

– Wiem, że niektórym może się to wydać dziwne, że tak niewielu, ale taka już jestem. Bardziej cenię jakość niż ilość.

Beata opowiada o przebiegu idealnego wieczoru:

– Zawód, który wykonuję uzmysłowił mi znaczenie, jakie ma wygląd zewnętrzny ludzi. Swoim wyglądem sygnalizujemy różne tajne wiadomości. Ja przed takim romantycznym wieczorem też przywdziewam odpowiednią maskę. Starannie dobieram makijaż i strój. Długo zastanawiam się nad wyborem kolorów. Próbuję, aby nasze stroje harmonizowały ze sobą. Chcemy być sami. Niewielkimi środkami przeistaczamy pokój stołowy, tak aby wytworzyć przytulny nastrój. Lubię, gdy jedyne oświetlenie stanowią świece. Pijemy dobre, czerwone wino, jemy lekki, smaczny posiłek. W taki wieczór zaspokajamy innego rodzaju głód.

Korzystam z całej mojej kobiecej przebiegłości, kokieterii aby rozpalić i podniecić mojego partnera. Wino pomaga nam w osiągnięciu odpowiedniej atmosfery, nie rozmawiamy o sprawach codziennych. Widzę, jak jego podniecenie wzrasta. Słuchamy spokojnej, romantycznej muzyki, tańczymy. Podczas tańca trudno jest zachować kontrolę nad emocjami, nasze ręce zaczynają swój własny taniec. Zanim płyta się skończy, jesteśmy na wpół rozebrani. Czuję jego gorący, przyśpieszony oddech na mojej szyi. Nie wiem, w jaki sposób się to dzieje, ale nagle leżymy na łóżku i jesteśmy w trakcie cudownej gry wstępnej. Nigdzie nam się nie spieszy, a świat na zewnątrz przestaje istnieć. Zdejmuję z niego resztki krępującego ubrania. Zjadam oczami jego kształtne ciało. Całuję każdy jego cal. Droczymy się, kto kogo ma pieścić pierwszy. Zawsze wygrywa silna płeć, a ja nie mam innego wyjścia, tylko się poddać rozkoszy jego pieszczot. Jego język doprowadza mnie do przenikających całe ciało dreszczy. Z kolei ja ssam go do momentu, w którym prawie kipi. Ale jeszcze nie czas. Chcę go mieć we mnie. Jak kocica klęczę na czworaka, a on bierze mnie od tyłu głębokimi, zdecydowanymi ruchami. Pragnę wtedy, aby ciągnął mnie za włosy i masował moje pośladki. Czuję pierwszy zbliżający się orgazm.



Gdy dojdę do siebie, odpoczywam parę minut nim rozpoczniemy od nowa. Następnie ja dominuję, decyduję o rytmie i tempie. Siadam na nim okrakiem. On ma zupełnie wolne ręce do wszelakich pieszczot.

– Ta pozycja sprawia mi szczególną przyjemność. Czuję głęboko jego twardy penis. Wypełnia mnie całkowicie. W jego oczach widzę odbicie naszej miłości. Jestem w siódmym niebie. On także zbliża się do szczytu. Gdy go osiąga, zwilża moje ciało białym mleczkiem.

– Kochałam się już na plaży, w samochodzie, w rozmaitych plenerach. Najbardziej podniecającą przygodą było kochanie się w pralni mojego bloku. Właściwie poszliśmy tam, aby rozwiesić bieliznę, ale on miał zupełnie inne plany. Tak mnie rozgrzał, że skończyliśmy na zimnej, betonowej posadzce. Trochę było to niewygodne, ale cóż, czasami trzeba trochę pocierpieć.

– A tak poza tym, mam całkiem normalne pożycie – mówi Beata. Wszystkie trójkąty, seks zbiorowy i analny, kochanie się z dziewczynami nigdy mnie nie interesowały. Filmy porno też nie robią na mnie większego wrażenia. Natomiast seksowna bielizna wprowadza mnie w stan szampańskiego upojenia podczas aktu miłości. Uwielbiam nosić czarne pończoszki podwiązane na wąskim, koronkowym pasku. Czarny, półprzezroczysty biustonosz i szpilki dopełniają mój strój. Majteczek często nie noszę. Przeszkadzają mi za bardzo, a i tak kończy się to zawsze tym, że mój kochanek z niecierpliwością zrywa je.

– Na ścianie mam lustro, w którym możemy się oglądać podczas naszych igraszek. Ten obraz zwiększa moje podniecenie. Na szczęście mój partner podziela moje gusta.

– Kochamy się tylko wtedy, kiedy rzeczywiście mamy na to ochotę. Po takich wieczorach czujemy się wspaniale, jesteśmy pełni energii i chęci do życia.

Z Beatą rozmawiał: HEMI







Margot

Foto: JOHN GRAHAM

Cats sex-guide

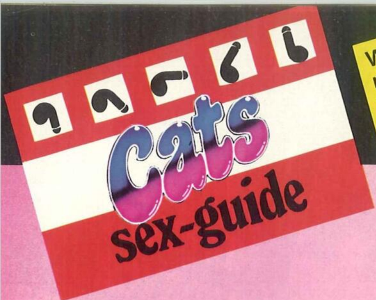
WIEDEŃ

NIE MAMY ŻADNYCH ZAHAMOWAŃ!

ZABAW SIĘ W NASZYM DOMU LALEK!

TU ZOBACZYSZ SEKS W STYLU ROKOKO

Tam możesz spotkać gwiazdy seksu!



W żadnym innym mieście Europy nie znajdziesz tak wielu nocnych klubów, domów publicznych i seks-klubów, jak w Wiedniu. CATS zatroszczyły się o znalezienie dla siebie tych najlepszych. Jest tu m.in. mowa o teatrze „Casanova", gdzie śmiałe przedstawienia ciągną się całymi godzinami, a piękne panie tylko czekają na ciebie...

Dziewczyny z »Casanovy« zabawią cię soczystymi przedstawieniami: TU MASZ PRAWDZIWY SEKS W STYLU ROKOKO

Reportaż: BENT CHRISTIANSEN

Wieczorne przedstawienie już się zaczęło. Podziwiamy bogaty program ze striptizem z całego świata, iluzjonistów, seks diabelski i tańczące siostry-bliźniaczki. A wszystko to w wyjątkowo pięknej oprawie.

Kurtyna rozsuwa się: przed nami gwóźdź wieczornego programu. Na scenie pojawia się ogromny portret kruczowłosej piękności w krynolinie z lusterkiem i puszkiem do pudru. Obraz znajduje się w szerokiej złotej ramie. Platynowa blondynka w stylu rokoko odkurza złotą ramę miotełką z piórek.

Nagle obraz ożywia się. Piękność w krynolinie uśmiecha się w kierunku dziewczyny w tylu rokoko i występuje z ramek obrazu. W świetle projektorów widać, że nosi tylko spódniczkę z czerwonych strusich piórek. Również i dziewczyna w stylu rokoko zwraca na to uwagę i aż jej ślinka cieknie na myśl o żywym obrazie.

Piękność w krynolinie stwierdza, że ona również pragnie przeżyć przygodę i po małej chwili dziewczęta już się prawie nawzajem rozebrały.

Całują i pieszczą się, a temperatura rośnie wśród publiczności.

Dziewczęta paradują z gołymi pupami i kołyszącymi się piersiami. Tańczą bardzo nieprzyzwoitego menueta, aż wreszcie łączą się w uścisku na kanapie tuż obok pustej złotej ramy.

Inicjatywę przez cały czas ma dziewczyna w stylu rokoko. Ona jest starsza i bardziej zaborcza. Kieruje się ku łonu ciemnowłosej piękności z takim wielkim apetytem i zachłannością, że o mało nie gubi swojej peruki ze złotych loczków.

– To wszystko jest prawdziwe. Przedstawienie zrobione jest na podstawie znalezionych przeze mnie zapisków o wydarzeniach z połowy XVIII wieku – mówi dyrektor seks-teatru Thomas Grebenicek.

Jest to na pewno zgodne z prawdą. Z całą pewnością nie oszczędzano w owych czasach na przyjemnościach koncentrujących się poniżej pasa. A miało to miejsce jakieś dobre dwieście lat temu w epoce rokoko. Na scenie również nie brakuje atrakcji. Żywy obraz i jej nowe przyjaciółki Jutta i Elfie z Linzu i Wiednia całują się nawzajem zasługując na wielki złoty medal. Z przodu, z tyłu i z boku. I to w taki sposób, że możemy zaobserwować każdy, najmniejszy nawet szczegół tego przedstawienia.

DZIEWCZĘTA W SIECI MOGĄ BYĆ NIEBEZPIECZNE

W teatrze „Casanova" płacisz 180 szylingów za dwugodzinne przedstawienie, ale nie są to zmarnowane pieniądze.

„Casanova" stał się z czasem jedynym teatrem varieté w Wiedniu, który może się liczyć w konkurencji międzynarodowej. Konkurenci „Moulin Rouge" i „Maxim" nie mają już tak urozmaiconego repertuaru, słabe przedstawienia, nieciekawe dziewczyny i szalone ceny.

Thomas Grebenicek wydaje mnóstwo pieniędzy, aby umocnić swą pozycję króla wiedeńskiego życia nocnego.

W dzisiejszych czasach ludzie pragną otrzymać coś atrakcyjnego dlatego dziewczęta muszą dać z siebie wszystko. Seks jest czymś, w co nagle zagłębiasz się duszą i sercem. Bez względu na to, czy interesuje cię to w innych okolicznościach, na przykład w zaciszu domowej sypialni.

Dyrektor Grebenicek zainwestował wiele milionów szylingów w przebudowę, nowoczesne reflektory i sporе gaże dla artystów. A wszystko po to, aby publiczność otrzymała najlepsze z najlepszych przedstawienie.

Inny numer programu to nagie dziewczęta pełzające w sieci o wielkich okach, sieć ta jest rozpinana w połowie przedstawienia nad głowami widzów.

Ten numer spowodował zresztą niedawno pikantny skandal. Jeden z najbardziej wpływowych polityków Austrii odwiedził „Casanovę" w towarzystwie paru zagranicznych gości. Tak jak większość publiczności siedział z głową zadartą do góry i spoglądał pomiędzy nogi dziewcząt, pełzających w sieci.

Po skończonym numerze stwierdził ku swemu ogromnemu przerażeniu, że nie był w stanie ponownie wyprostować głowy. Biedny polityk musiał spoglądać w sufit aż do przybycia pogotowia, które zabrało go do szpitala.

WYPRÓBUJ POKÓJ MIŁOŚCI

Po przedstawieniu w stylu rokoko spotykam się w garderobie z Juttą i Elfie. Oprócz występów dwa razy tygodniowo pracują również jako dziewczęta w barze.

Elfie: – Zabawiamy gości i otrzymujemy prowizję od drinków, kupowanych

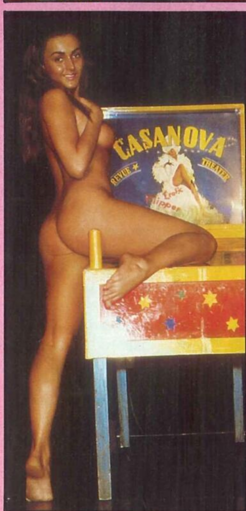


przez gości. Ale proszę to właściwie zrozumieć: my tylko dotrzymujemy gościom towarzystwa. Jeśli pragną kupić sobie dziewczynę, nie będzie to żadna z nas. Oczywiście, z wyjątkiem tych sytuacji, w których pomiędzy nami i gościem nawiązuje się nić wzajemniej sympatii. W takim przypadku nie mam nic przeciwko pójściu z gościem do hotelu lub zaproszeniu go do mojego domu.

Jutta przytakuje. Pracuje zarówno w teatrze, jak i ekskluzywnym lokalu nad salą teatralną jako tancerka go-go. W tym lokalu wielka orkiestra gra do godziny szóstej rano. W pobliskim barze siedzą masy dziewcząt, które możesz nakłonić praktycznie do wszystkiego za zasłonką w jednym z małych pokoików. Te wyściełane pluszem lub welurem pokoiki spełniają rolę pokoików miłości. Możesz tam bez skrępowania spędzić czas z dziewczyną i kochać się z nią bez potrzeby wynajmowania pokoju hotelowego i dodatkowej opłaty.

Bary z takimi pokoikami znajdują się w całym Wiedniu. Podobną rolę spełniają hoteliki, gdzie pokoje wynajmuje się na godziny.

Pod wieloma względami Wiedeń przypomina ogromne prowincjonalne miasto, jednak życie nocne w nim bije wszelkie rekordy. Jest w nim mianowicie więcej nocnych klubów, domów publicznych, specjalnych barów i seks-klubów niż w jakimkolwiek innym wielkim mieście Europy. Musisz jednak uważać, aby dokonać trafnego wyboru. Absolutnie nie polecamy prostytutek z ulicy. To samo dotyczy licznych małych i o podejrzanej renomie klubów, reklamujących się w gazecie *Kurier*. Unikaj np. takich miejsc jak Arabella, Weinbergerstrasse 57, Pussycat, Schweglerstrasse 27, Beach Club, Blumengasse 61, a także domu publicznego przy Lazarettgasse 9. Te miejsca mogą cię zwabić reklamą pięknych pań i tanich drinków, ale to tylko złudzenie.















Zabawa w doktora znowu w modzie

Jeśli pragniesz dokonać trafnego wyboru, odwiedź jedno lub więcej z 20 wybranych i sprawdzonych przez CATS miejsc. Ich nazwy, adresy i numery telefonów podajemy poniżej.

Na liście dwudziestu najlepszych lokali, w których pulsuje wiedeńskie nocne życie znajdziesz miejsca stylowe, pełne dobrego smaku, słodkich dziewczątek, masz też gwarancję doskonałej zabawy.

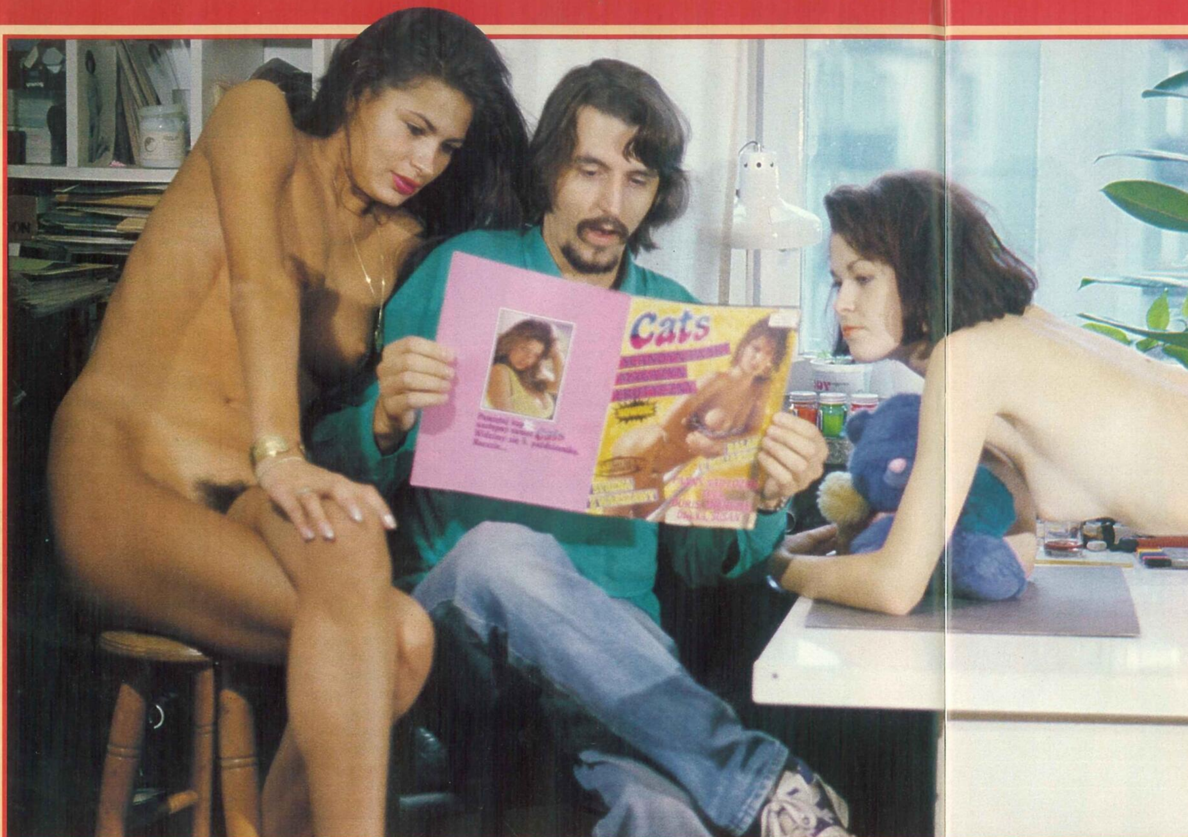
Podobnie jak w innych miejscach na świecie nie należy się tu spieszyć z zamawianiem napojów alkoholowych i dziewcząt. Najpierw sprawdź ceny. Słodka dziewczyna kosztuje od 50 dolarów wzwyż. A jeśli poczynisz inwestycje typu szampan, whisky lub gin, musisz liczyć się w wydatkiem około 150 dolarów za cały wieczór. Piwo prawie wszędzie ma jednakową cenę: około 5 dolarów.

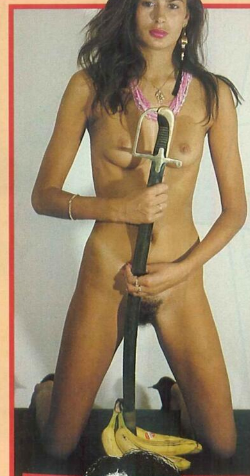
A oto inna dobra propozycja:

Jeśli odwiedzasz Wiedeń z poważnym zamiarem wyruszenia na łowy w dżunglę seksu, znajdziesz masę atrakcyjnych propozycji w wielkim miesięczniku *SOZ*; te litery to skrót od *Seks bez cenzury*. *SOZ* to 56 stron kolorowych stron zdjęć dziewcząt, z którymi możesz nawiązać natychmiastowy kontakt. Magazyn kosztuje 4 dolary, ale są to dobrze zainwestowane pieniądze. Gdy zagłębisz się w studiowanie ogłoszeń, natychmiast się zorientujesz, że skóra, biczowanie, tortury, czarne msze seksualne, igły, klatki i zabawa w doktora są w modzie. Dominują one zresztą w większości ofert płatnej miłości.

A oto miejsca, w których znajdziesz dziewczęta:

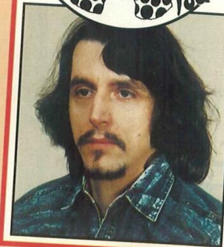
»Lion's Bar« Rotenlöwengasse 8 tel. 315469	»Salambo Bar« Hernalser Haupstrasse 20 tel. 427319	»Club Josefine« Sonnenfelsgasse 9 tel. 529369	»Kiss-Me Bar« Johnstrasse 16 tel. 925463
»Madame Bar« Hofenedergasse 4 tel. 245454	»Club Open House« Rechte Wienzeile 2 A tel. 568684	»Kontakt Sauna« Alser Strasse 18 tel. 437324	»Club Babalu« Ullmannstrasse 57 tel. 833171
»Puppenhaus« Wagramer Strasse 202 tel. 251145	»Club Happy End« Eduard Suess Gasse 14 tel. 921369	»Club Emanuela« Nussdorferstrasse 75 tel. 341499	»Erotik-Bar 1 A« Wilhelmstrasse 1 A tel. 858697
»Varieté Pigalle« Nussdorferstrasse 75 tel. 341499	»Varieté Chez Monique« Laudongasse 57 tel. 483045	»Cabaret Renz« Zirkusgasse 50 tel. 241273	»Club Crazy Horse« Rosenbursenstrasse 8 tel. 526121
»Cabaret Nora Norén« Lerchenfelder Gürtel 31 tel. 925432	»Casanova Revy Theater« Dorotheergasse 6-8 tel. 529869	»Club Funny House« Prager Strasse 114 tel. 307410	»Club Semiramis« Seegasse 21 tel. 319941











Andrzej Podulka (39) – malarz (absolwent Wydziału Malarstwa warszawskiej ASP), grafik, satyryk, fotografik. Debiutował rysunkami satyrycznymi w polskich pismach w 1974 r. Od 1976 r. jest etatowym grafikiem „Sztandaru Młodych" i stale współpracuje ze „Szpilkami", „Kontaktami". Za granicą publikował m.in. w „Lui", Hara-Kiri", „Absous", „Club", „Studio", „Backstreet". Laureat wielu nagród zagranicznych (m.in. „Casino di San Remo", A.N.I.C.A.) i krajowych (Srebrne Szpilki w 1980 r. i 1984 r. i Brązowa Szpilka w 1983).

U MALARZA JAK U LEKARZA

– Firma Podulka kojarzy się jednoznacznie z rysunkami – czasami dość ostrymi – na tematy męsko-damskie...

– To nie znaczy, że tylko to robię: również maluję, fotografuję... kobiece akty. Rysowany seksbutik zajmuje trzy spośród dwudziestu teczek, w których przechowuję swoje prace. Ale kiedy np. wojowałem o pracownię, namiętnie rysowałem karykatury urzędników.

– Ale mniej o tym słychać?

– Bo klienci, czyli gazety, najchętniej kupują seksbutik!

– Czyżby to była skarga?

– Skądże znowu! Kobieta, jej ciało, seks – to najciekawszy temat.

– Powiedzmy – kobieta. Twoje akty są piękne i bardzo ciepłe. A żarty obyczajowe można by śmiało prezentować 8 marca. Na Twoich rysunkach, podczas tzw. pożycia kobieta służy za odkurzacz, podstawkę pod telewizor czy podpórkę dla flaszki wódki – a nad nią lub pod nią tkwi wredny facet, który tę pozycję wymusił...

– Bo tak wygląda nasza intymna, i nie tylko intymna polska rzeczywistość. Tak ją widzę. Sądząc z listów, które do mnie docierają nie jest to, delikatnie mówiąc, typowe spojrzenie.

– To znaczy?

– Wielu autorów zaczyna swe epistoły od nagłówka: „ty zboczeńcu". I potem w podobnym stylu.

– A co Ty na to?

– Będę robił swoje. Pamiętam, gdzie i kiedy żyję. Mnie się epoki nie pomyliły.

– No dobrze, ale tzw. atmosferka zapewne utrudnia ci pracę. Na przykład angażowanie modelek, które chciałyby pozować nago.

– To jest ogromny problem, znacznie większy, niż ci się wydaje. Jest np. grupa dziewczyn zawodowo pozujących fotografikom. Ale nie podobają mi się, są zbyt wystudiowane, mają ten profesjonalny, przylepiony uśmieszek. Ja szukam czegoś świeżego, autentycznego. Nowego...

– Jak?

– Bardzo różnie. Idę ulicą, jadę na basen i widzę dziewczynę, która mi się podoba. Podchodzę i mówię: – Podulka jestem. Czy nie zechciałaby pani pozować do aktów fotograficznch albo malarskich...

– Nago? – pyta oburzona dziewczyna i od razu się jeży. – Za nic się nie rozbiorę! Mój mąż albo ojciec zabije mnie, kiedy się dowie, a poza tym to pan jest świnia! – No i potem zaczyna się długie przekonywanie. Że pozowanie nie oznacza zgody na publikację, że na obrazie, który namaluję, nikt nie rozpozna jej twarzy. No i czasami zgadzają się. Myślę, że w wielu kobietach tkwi podświadoma chęć przyjrzenia się samej sobie. Tak to tłumaczę.

– Rozumiem jednak, że tą drogą nie da się poznać wielu modelek.

– Dlatego ogłaszam, za pośrednictwem „Sztandaru Młodych" konkursy dla modelek. Zgłosiło się około 150 pań – niektóre nawet koło czterdziestki. Koledzy mówili nawet, że w mojej pracowni ruch jak na Marszałkowskiej. Wybrałem zaledwie kilka.

– Dlaczego?

– Bo mam zupełnie specjalne wymagania. Szukam dziewczyn świeżych, zupełnie naturalnych. Czyli – bardzo młodych. Idealna modelka – jak sądzę – to dziewczyna, a właściwie dziewczynka 12–16 letnia. Wcale się nie dziwię Japończykom, którzy na naszym rynku szukają modelek od 14 do 20 lat...

– Wyobrażam sobie listy „oburzonych Polek" i „szczerych Polaków", które nadejdą po tym oświadczeniu...

– Nie przesadzajmy, nie ma w tym nic zdrożnego. Ja zresztą mam zwyczaj uzyskiwać zgodę rodziców dziewczyny na pozowanie. Zawsze tak robię. Teraz np. trwają pertraktacje z rodzicami dziewczyny 14-letniej – prześlicznej blondynki o delikatnej buzi i figurze. Idą opornie.

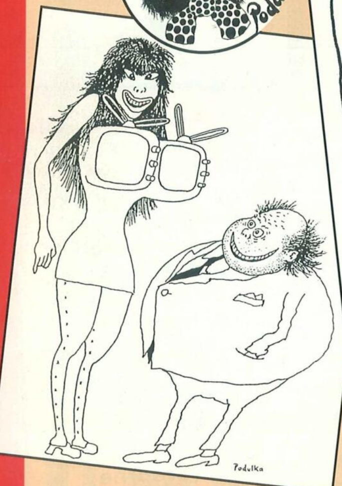
– Czy nie mógłbyś poczekać kilka lat?

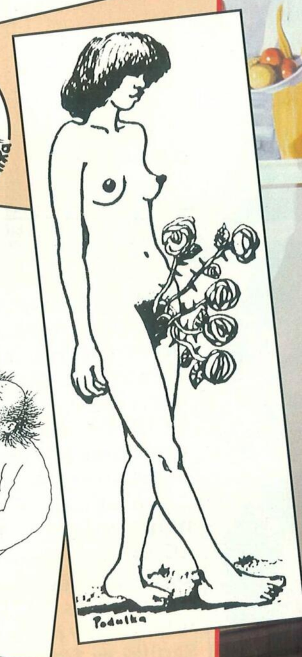
– To już nie byłoby to. Teraz dziewczyna ma tyle wdzięku, że wystarczyłoby nastawić aparat i popstrykać. Za kilka lat to nie byłby samograj.

– Słowem: stałaby się świadoma swej urody i wdzięku... To by znaczyło, że ty te dziewczyny kreujesz, tworzysz je właściwie według swoich wyobrażeń.



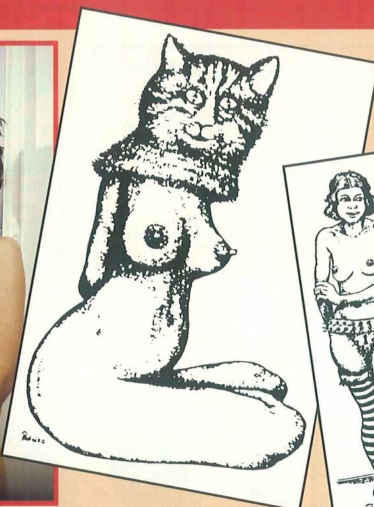


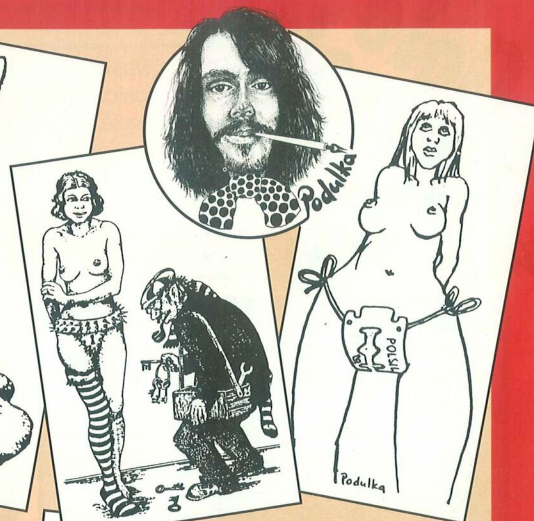


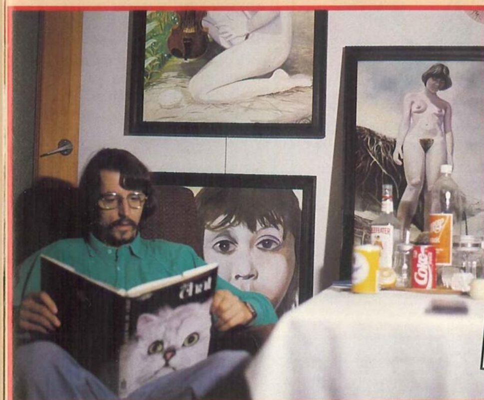


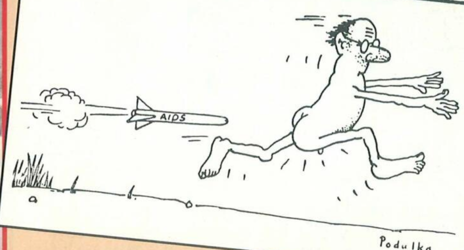












– I tak, i nie. Właściwie nie mam jednego jedynego ulubionego typu modelki. Raczej mogę powiedzieć, czego nie lubię. Zbędnych kilogramów, na przykład, zbyt obfitych kształtów. Moje modelki muszą mieć tzw. solniczki pod szyją. No i tzw. siodełko polskie. Czyli lekko wystający brzuch i pupę. Niektórzy nawet uważają to za wadę postawy, ale mnie się bardzo podoba. Jeżeli dziewczyna ma płaskie pośladki, ale poza tym dobrą figurę i ładnie się rusza – to zalecam dwumiesięczne treningi, żeby sobie to polskie siodełko wypracowała.

– Czy to znaczy, że starsze modelki nie mają u Podulki szans?

– Ależ mają! Kiedyś przyszła na zdjęcia dziewczyna, która wyglądała na 14 lat, a miała 28. I klatkę piersiową, którą medycyna nazywa „krawiecką" – czyli wpadnięte żebra i biust jak dwa pryszcze. Ale bardzo mi się podobała i zrobiliśmy wiele pięknych zdjęć. Albo „dziewczyna z pająkiem". Zacząłem ją fotografować, kiedy miała 14 lat i hodowała na suficie pająka-krzyżaka. Skończyłem w dziesięć lat później, kiedy zdobyła już dyplom weterynarii. Wyszła za mąż, nasze drogi się rozeszły. Żałuję. Albo Monika, którą często malowałem i fotografowałem w bardzo różnych pozach – to była pani magister po studiach, bardzo inteligentna i światowa. Poza tym miała niesamowitą figurę.. Bardzo szczupłą, wręcz wiotką sylwetkę i ogromny biust...

– Zauważyłeś, że my tu ciągle o biuście? Musi być bardzo ważny...

– Wbrew pozorom nie aż tak bardzo. To, jak wypadnie na zdjęciu czy obrazie, to przede wszystkim kwestia ustawienia modelki, właściwego oświetlenia. Ja mam na myśli to, że damskie biusty bywają bardzo zaskakujące. Jedna z moich modelek miała np. sutki w kształcie filiżanki, co natychmiast podchwyciłem do grafik. Koledzy pytali: – A cóżeś ty takiego wymyślił? – Popatrz – mówiłem i pokazywałem zdjęcia. Dopiero wtedy uwierzyli. Inna miała sutki w kształcie chrzcielnicy, z wgłębieniami od góry. Bardzo śmieszne i ładne, naturalne.

– A jeżeli panie poprawiają swoją urodę?

– Jeżeli same, to pół biedy. Przyszła do mnie dziewczyna od góry i od dołu ostrzyżona na punka – okropna. No, ale jej włosy odrosną. Gorzej np. z panią, której chirurg sadysta (bo nie wiem, jak go nazwać) zostawił na brzuchu dwudziestocentymetrową szramę po cesarskim cięciu. Na przepięknym ciele!

– Czy wobec tego przygotowujesz w jakiś sposób modelki do pozowania?

– Z reguły wystarcza, że jest ładna, zgrabna i bawi ją to, co robi. Czasem jednak trzeba pomóc naturze. Zdarza się, że brunetki mają ręce i nogi pokryte czarnymi włoskami. Mężowi może to nie przeszkadzać, ale na zdjęciach wypada fatalnie. Czasem trzeba zrobić makijaż, inaczej uczesać. No i koniecznie skropić sutki wodą, żeby sterczały.

– Nasza rozmowa zrobiła się bardzo techniczna. Spodziewałam się, że będziemy mówić o Twoich uczuciach do modelek...

– U malarza jak u lekarza! Powiem ci szczerze, że tylko raz miałem ochotę na flirt z modelką. Ale mi przeszło, kiedy zobaczyłem, jak traktuje swego ówczesnego partnera.

– Skoro tak, to pomówmy o grafikach. O Twoich opowiadać nie ma sensu, Czytelnicy „Cats" będą je oglądać w kolejnych numerach. Ale warto byłoby podsumować konkurs z Erosem, który prowadziłeś.

– Były właściwie dwa konkursy. Nadeszło kilkaset prac. Niektóre były plagiatami z zachodnich pism, ale opublikowaliśmy w „Sztandarze" sporo świetnych, oryginalnych dowcipów. Najfajniejsze i najbardziej jędrne nadesłali żołnierze!

– Bo żołnierzowi wszystko kojarzy się z urlopem!

– Chyba tak, bo jak rozumieć listy, w których wojskowi rysownicy pisali: „Mój przełożony bardzo mi pomógł w wykonaniu zadania"? Ale, mówiąc serio, niektóre były bardzo udane. Np. damska noga, a na niej współczesny Syzyf, który pcha w jej intymne rejony lodówkę, małego fiata i inne tzw. dobra trwałego użytku. Była też seria dobrych żartów ze Śląska pokazujących seks ludzi w średnim wieku. Nie wiem, czy zobaczymy te dowcipy. Zrobiłem z nich książkę, która utknęła u wydawcy. Szkoda.

– Przydałoby się coś bardziej pogodnego na zakończenie rozmowy.

– Dziewczyny, zgłaszajcie się do pozowania! Podulka nie gryzie!

Rozmawiała Barbara Viper

Goło i wesoło

– Włóczęga wpada zdyszany na posterunek policji, by zgłosić kradzież.
– Panie sierżancie, zginęły mi 53 wartościowe przedmioty.
– Tak dokładnie potrafi pan określić? – pyta zdziwiony policjant.
– Oczywiście, to była talia kart i otwieracz do butelek.

– Co się stało, Elzo? Nie wyglądasz na zadowoloną?
– Wiesz co, ten fajny facet z biura, ten, który cały czas szeptał mi do ucha, że pragnie znaleźć się w moich majtkach...
– No, co z nim?
– W sobotę wieczorem byliśmy na mieście, a później pojechaliśmy do mnie do domu i znaleźliśmy się w łóżku. Zdjęłam majtki, a ten paradował w nich przez resztę nocy...

Starszy pan stoi na plaży i obserwuje młode dziewczęta, które ćwiczą zapamiętale w dość skąpych kostiumach kąpielowych.
– Jak pan sądzi – zagaduje go inny jegomość – czy to dobrze wpływa na kondycję?
– A jakże – odpowiada staruszek –co rano przemierzam pieszo pięć kilometrów, by to zobaczyć.

Młoda dziewczyna przychodzi do swojej matki i strasznie płacze.
– Chcę się rozwieść – histeryzuje. – Mój mąż pije, nigdy nie jest trzeźwy.
– Musiałaś chyba już to dawno zauważyć – mówi poruszona matka.
– Niestety nie, wczoraj przyszedł do domu i był taki dziwny. I wtedy się okazało, że po raz pierwszy był trzeźwy.

– Nasza nowa kuchenka mikrofalowa jest fantastyczna! Odkąd ją kupiliśmy, moja żona zużywa o połowę mniej czasu na przypalanie obiadu.

– Dlaczego wyprowadziłeś się z pensjonatu?
– Moja gospodyni była nieznośna, ciągle zadawała te same pytania.
– A o co pytała?
– Kiedy zapłacę czynsz.

– Ilse do znanego aktora, z którym się właśnie przespała:
– Powiedz, czy w teatrze grasz też tylko jednoaktówki?

– Co z tobą, Jensen, jesteś zmartwiony?
– Ach, taki był wczoraj wiatr, że zerwał dach z gołębnika i wszystkie gołębie odfrunęły!
– Nie przejmuj się, przecież gołębie zawsze wracają do swego gołębnika.
– W tym właśnie problem!

– Wiesz, Olsen, mam kłopoty z pamięcią.
– Tak? To przykre. Czy możesz mi pożyczyć 1000 koron?

– Posłuchaj, chłopcze, gdy ja byłem w twoim wieku, praca była dla mnie przyjemnością.
– Tato, sam mówiłeś, że nie mam ciągle myśleć o przyjemnościach!

– Tato, tato, co ten farmer robi z krową na polu? – pyta syn swojego ojca, widząc jak stary sodomista gwałci zwierzę.
– O, on właśnie... próbuje kupić krowę, odpowiada nerwowo ojciec.
– Wiesz co – powiada mały. – To nasz listonosz wczoraj też próbował kupić mamę.

– Pani Nielsen poznała w miejscowej kawiarni wspaniałego mężczyznę. Podekscytowana wyznaje:
– Poszłabym z Tobą na koniec świata!
– To zbyteczne – odpowiada tenże – mieszkam tuż za rogiem.



Zdjęcia: MICHEL MOREAU

18-letnia Sophie pochodzi z Bordeaux w południowo-zachodniej Francji. Każdy z nas zgodzi się chyba, że jest ona godną reprezentantką swojego kraju.

Od niedawna dopiero Sophie pracuje jako modelka, więc jest jeszcze trochę nieśmiała. Myśli więcej, niż mówi, a każda jej odpowiedź jest dokładnie wyważona.

– Do tej pory jeszcze nie bardzo wiem, czego pragnę w życiu – powiada Sophie – być może poświęcę się sztuce. Moi rodzice mają w tej okolicy piekne winnice, ale nie mam ochoty tam pracować. Już zbyt wiele się przy uprawie winorośli namęczyłam.

– Przede wszystkim pragnę pracować nad czymś, co jest piękne. Pragnę się poświęcić modzie. Ale przede wszystkim muszę się dostać na uniwersytet w Paryżu. Bordeaux jest dla mnie za małe. Tu nic się nie dzieje. Pragnę też spotkać nowych ludzi. W tym małym miasteczku wszyscy się znają i dlatego nie możesz zrobić niczego, aby inni o tym nie wiedzieli. Czasami też niepotrzebnie się wtrącają w nie swoje sprawy...

Sophie kocha zwierzęta, przede wszystkim konie. Z wielkim zapałem uprawia jeździectwo:

– Daje mi to poczucie pełnej wolności. Na końskim grzbiecie mknę sobie daleko i czuję, że na świecie jestem tylko ja i koń. Uwielbiam również spadać z konia w puszystą trawę. Leżę sobie wtedy spokojnie, długo i napawam się ciszą, panującą dookoła. Wtedy łatwiej jest mi zebrać myśli...

Sophie uważa, że lubi filozofować. Fascynuje ją świat, życie i zagadki naszego bytu. Ludzie często są źli i egoistycznie nastawieni, dlatego trudno jest mi znaleźć odpowiedniego partnera, ale mam na to jeszcze dużo czasu.



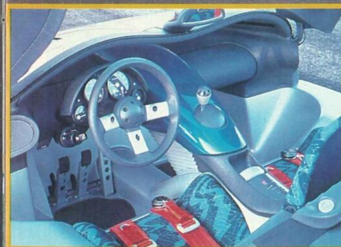


SEKS-MASZYNA

Szczere wyrazy uznania dla zakładów Renault. Najnowszy model »Laguna« jest szybki i dziki. Pod fantastycznie opływową karoserią kryje się moc nowych rozwiązań technicznych. Laguna jest długim, cudownym i błyskawicznym samochodem. Szybkość maksymalna 250 km/godz.







Z werwą, wyzywający i kuszący - tak można określić nowy i szokujący model fabryki Renault. Bardziej »seksy« maszyny na czterech kółkach chyba jeszcze nie widzieliśmy.

Jej kształty są »opływowe«, okrągłe i podniecające. W stroju »topless« wywołała po prostu senację na wystawie samochodów w Paryżu. Futurystyczna karoseria Laguny najbardziej przypomina pojazd science-fiction z zupełnie innej planety, coś co należy do świata marzeń i fantazji. Jest ona jednak już dzisiejszą i jutrzejszą rzeczywistością. Tak właśnie francuscy projektanci wyobrażają sobie samochody sportowe w najbliższej przyszłości. Laguna jest udanym koktajlem złożonym z odrobiny łodzi podwodnej, motocykla oraz samochodu wyścigowego. Krótko mówiąc: Super sportowy samochód.

Odkryj na nowo naturę, poczuj wiatr we włosach i ciepło słonecznych promieni na twarzy. Zachłyśnij się wolnością i pędem. Laguna - to po prostu swoboda, luz.

Francuzi mówią: topless i sportowo!

Tekst i zdjęcia:
TIGER PRESS INT.

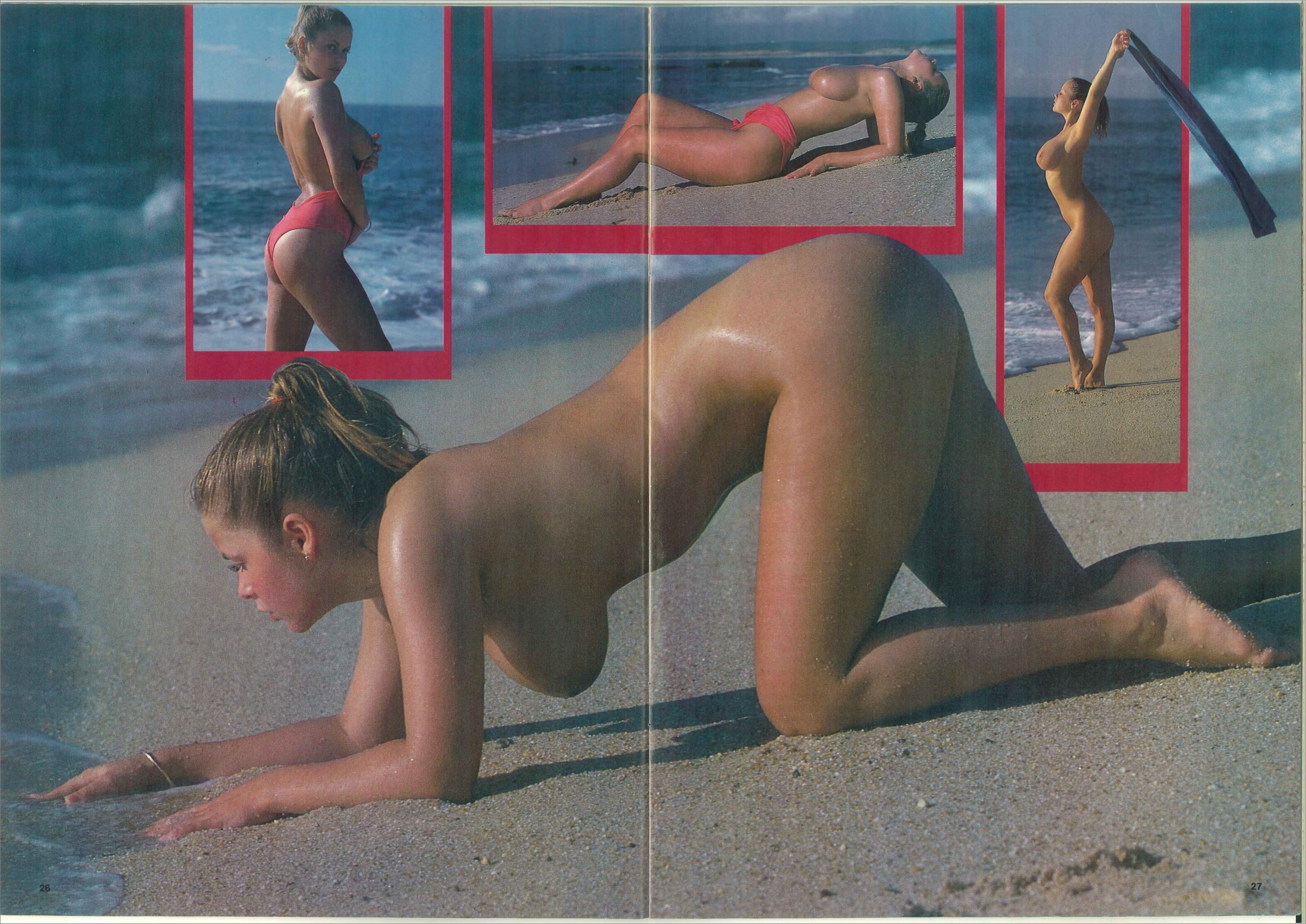
Rozpoczynając pracę projektanci Laguny mieli wolne ręce i... dużo zabawy. Karta Laguny była niezapisana a pole do popisu nieograniczone.

Czterocylindrowy motor Laguny wzięty jest z Renault 21 2l Turbo i jest podrasowany do 210 KM przy 5500 obr/min. Wystarcza to na osiągnięcie 250 km/godz. Setka kapituluje po zaledwie 6 sekundach!!!

Pogłoski mówią, że w 1993 roku Renault zaprezentuje model Alpine oparty na koncepcjach Laguny, z »małą« różnicą mianowicie... wyposażony w motor z Formuły-1. To będzie dopiero

Sex-bomba!!!

Rebecca



TWÓJ SEKS-HOROSKOP NA 1991!

Rozpoczyna się nowy rok. Gwiazdy opowiedzą ci, jakie przeżycia w dziedzinie seksu on ci przyniesie. Tak, jak i inni ludzie, musisz być przygotowany na pewne rozczarowania. Jednocześnie jednak czeka cię wiele fascynujących przeżyć. Dowiesz się o nich z naszego horoskopu. Otrzymasz również astrologiczne przewidywania co do tego, w jaki sposób znajdziesz najbardziej odpowiedniego partnera seksualnego w 1991 r.

KOZIOROŻEC
(22 grudnia–20 stycznia)



Ogólnie: Cały rok 1991 będzie przebiegał spokojnie, prawie na granicy nudy, jeśli tylko nie zbierzesz się w sobie i przynajmniej od czasu do czasu zapomnisz o swoich zasadach wierności i szczerości. Fascynujący sex nie zawsze jest jednoznaczny z wielką odwzajemnioną miłością. Jeśli tylko pogodzisz się z tym faktem i pozbędziesz się zahamowań, będziesz miał okazję przeżycia wielu nadzwyczaj interesujących przygód w ciągu całego roku. Luty–marzec i okres od sierpnia do października to miesiące, gdy twoje szanse na najpiękniejsze przeżycia w dziedzinie seksu są największe. Najlepsze szanse masz u pań, starszych od ciebie. Wygląda na to, że późną wiosną pojawią się krótkotrwałe problemy uczuciowe w związku z dziewczyną, która jest twojemu sercu bliska. Specjalnie dla ciebie: Najlepiej pasują do ciebie panie spod znaku Ryb. Są pełne inicjatywy i namiętne w łóżku. W zamian za to nie zapominaj, że są również wymagające i kapryśne, ale to chyba ci nie przeszkadza.

WODNIK
(21 stycznia–20 lutego)

Ogólnie: Nowy rok zapowiada się dla ciebie nadzwyczaj dobrze. Oczywiście jeśli tylko postarasz się ustabilizować nowo rozpoczęty związek, w który wejdziesz zupełnie niespodziewanie w pierwszych miesiącach tego roku. W miesiącach letnich będziesz narażony na wielkie pokusy. I to nie jeden raz. Między innymi w formie odnowienia dawnej znajomości. Tej dziewczynie bardzo będzie na tym zależało. Ale na krótko. I właściwie tylko dla zabawy. Nie zapomnij o tym, jeśli będziesz miał ochotę włączyć się do tej gry. Jeśli należysz do osób, które nie odrzucają seksu w miejscu pracy lub przygód z żoną lub córką sąsiada, to również i na tym polu będziesz mógł zbierać laury przez cały rok. Mądrze postąpisz, jeśli będziesz się trzymał partnerek w twoim wieku.
Specjalnie dla ciebie: Nie ulega wątpliwości, że twoje przeżycia seksualne będą najkorzystniejsze z dziewczętami spod znaku Lwa. Strzeż się natomiast pań spod twojego własnego znaku i spod znaku Ryb.

RYBY
(21 lutego–20 marca)



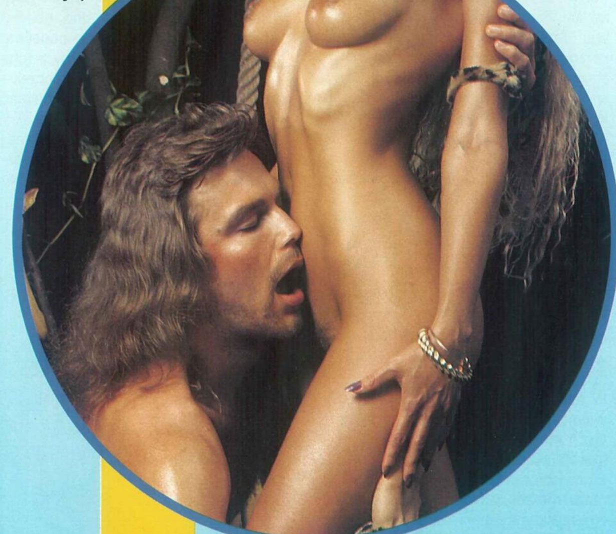
Ogólnie: Należysz do osób aktywnych. Jesteś także osobą pełną radości, posiadasz nieskomplikowaną naturę. Dlatego przez cały rok będziesz miał możliwości nawiązywania nowych znajomości. Nie potrzebujesz nawet czynić zbyt wielkich wysiłków w tym kierunku, aby znaleźć się w dobrych układach z płcią przeciwną, nawet z tymi jej trochę starszymi przedstawicielkami. Uważaj tylko, aby te nagłe sukcesy nie zawróciły ci w głowie. Twoje najlepsze miesiące to od lutego do maja i od lipca do września. Od czasu do czasu ogarnie cię pokusa przeżycia czarującego epizodu w miejscu pracy lub w kręgu przyjaciół. Zaniechaj tego, jeśli nie chcesz narazić się na poważne kłopoty. Tak czy owak, nie unikniesz późną jesienią emocjonalnego „dołka", ponieważ będziesz przez pewien czas odnosił wrażenie, że nikt nie traktuje cię poważnie.
Specjalnie dla ciebie: Twoja wymarzona partnerka pochodzi spod znaku Koziorożca. Tu znajdziesz właśnie ten typ dziewczyny, który najbardziej sobie cenisz.

BARAN
(21 marca–20 kwietnia)



Ogólnie: Rok 1991 będzie pod każdym względem bardziej satysfakcjonujący od tego, który właśnie minął. Już w styczniu i w początkach lutego masz szanse na zawarcie nowej obiecującej znajomości. Niewykluczone, że dziewczyna pochodzić będzie z zagranicy. Zanosi się na bardzo intensywny, lecz nie bezkonfliktowy związek. Wszystko jednak będzie dobrze, jeśli wykażesz trochę rozsądku. Wkrótce się zorientujesz, że wszelkie oskarżenia, wysuwane pod jej adresem i pod adresem twoich przyjaciół są całkowicie bezpodstawne. Ostatnich pięć miesięcy roku będzie pełnych harmonii. Naturalnie przy założeniu, że nie rzucisz się w wir przygód, ale zażądasz od siebie wierności, tak, jak żądasz jej od innych. Nie oznacza to bynajmniej, że masz zachowywać się odpychająco w stosunku do tych wszystkich czarujących pań, których majteczki dane ci będzie oglądać, a zwłaszcza w stosunku do dziewczyny twoich marzeń, która mocno chwyci cię za kark podczas letniej podróży.
Specjalnie dla ciebie: Mężczyźni spod twojego znaku znajdą najlepsze partnerki pod znakiem Strzelca, jako że te dziewczęta pragną wcielić w praktykę swoje najśmielsze fantazje erotyczne.

BYK
(21 kwietnia–21 maja)



Ogólnie: W tym roku musisz poważnie wziąć się w garść i pokonać swoje lenistwo, jeśli masz zamiar osiągnąć jakąś odmianę w twoim monotonnym życiu seksualnym. Marzysz, zresztą, o tym od dawna. Fakt, że jesteś osobą samotną, czy żyjesz w jakimś związku, nie ma tu żadnego znaczenia. Szanse na podniecające przygody na krawędzi łóżka są nieograniczone. Do tej pory nie chciało ci się jednak ich wykorzystać. Od kwietnia przez całe lato będziesz usiłował odnowić dwie dawne znajomości. Podobnie postępować będą koleżanki z pracy i dziewczęta w kręgu twoich znajomych. Nie stawiaj jednak zbyt wysokich wymagań paniom, które znajdą się na twojej drodze. Wiele z nich nie jest zupełnie zainteresowanych stałymi związkami, raczej krótkotrwałą i nie zobowiązującą przygodą. Największe szanse masz u mężatek, od nich spodziewaj się też najwspanialszych przeżyć w tej dziedzinie. Pociąga to jednak za sobą pewne ryzyko narażenia się na nieprzyjemności.
Specjalnie dla ciebie: Jeśli pragniesz dziewczyny, która dominuje w łóżku i daje z siebie wszystko, skoncentruj się na przyjaciółkach spod znaku Panny.

BLIŹNIĘTA
(22 maja–21 czerwca)

Ogólnie: Wreszcie nadszedł korzystny dla ciebie okres. Postaraj się wszystko rozsądnie rozegrać. Idź krok za krokiem. W skomplikowanej grze miłości masz wszelkie szanse ku temu, aby zostać wielkim zwycięzcą. I to bez względu na to, czy pragniesz tylko scementować swój związek, czy też ubarwić trochę twoje życie erotyczne nowymi podbojami. Na to ostatnie nie brak możliwości w okresie od maja do sierpnia, zwłaszcza podczas podróży i licznych prywatek. Trzymaj się z daleka od żon i przyjaciółek kolegów. Niektóre z nich będą próbowały cię kusić, ale to się ci nie opłaci. Zresztą masz całą masę innych frapujących możliwości. Jesteś w tej szczęśliwej sytuacji, że możesz pozwolić sobie na bycie wybrednym. Abyś tylko nie przechwalał się zbytnio swoimi sukcesami u płci przeciwnej, bo to może się niekorzystnie odbić na tobie. A ty przecież nie należysz do ludzi, którzy lubią porażki. Krótko mówiąc: Jest to jeden z najlepszych w całym twoim życiu okresów, jeśli chodzi o seks.
Specjalnie dla ciebie: Dziewczęta spod znaku Wagi należą do tych, z którymi najlepiej ci będzie na prześcieradle. Powinieneś natomiast unikać pań urodzonych pod znakiem Skorpiona.

RAK
(22 czerwca–22 lipca)

Ogólnie: Wiele osób w tym roku będzie ci zazdrościć i to nie bez powodu. Dzięki Jupiterowi przeżyjesz wiele zaskakujących, nieoczekiwanych przygód na froncie seksualnym. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w maju lub czerwcu spotkasz wielką miłość swego życia. Tak czy owak, rok 1991 będzie równomiernie wypełniony niespodziankami. Sporadycznie może się zdarzyć, że na błękitnym niebie erotyki pojawią się jakieś drobne chmurki. Wolno ci też być lekkomyślnym, abyś tylko zbytnio nie przesadził. Zagranica i cudzoziemcy wielokrotnie odgrywać będą decydującą rolę w twoim najintymniejszym życiu prywatnym. Możesz już cieszyć się na myśl o zaliczaniu dziewcząt na rozmaitych przyjęciach i prywatkach. A poza tym jesteś w wyśmienitej formie fizycznej, dlatego też pozostawisz u tych pań jak najlepsze wrażenie po sobie. Wykorzystuj w pełni rok 1991. Taki szczęśliwy rok powtórzy się najwcześniej za lat 12.
Specjalnie dla ciebie: Skoro już jesteś w takiej szczęśliwej sytuacji, że możesz pozwolić sobie na dokonywanie wyboru, skoncentruj się na propozycjach seksualnych pań spod znaku Skorpiona.

LEW (23 lipca–23 sierpnia)



Ogólnie: W nadchodzącym roku czeka cię spore powodzenie. Wiele twych planów zostanie zrealizowanych, a znaczna część najgorętszych marzeń seksualnych się ziści. Ale rok 1991 nie będzie tylko idyllą. Wiele naturalnie zależy od ciebie

SEKS-HOROSKOP

samego i od twojej reakcji na nieprzewidziane zdarzenia. Będziesz bardzo zajęty udowadnianiem, że należysz do typów, którym dziewczęta zupełnie nie potrafią się oprzeć. Dlatego jest pewne jak dwa razy dwa jest cztery, że zainkasujesz całą masę prztyczków w nos za swoje zachowanie. Twoje zadufanie w sobie może mieć przykre konsekwencje podczas wakacyjnej podróży. Uważaj na zawieranie nowych znajomości w miesiącach letnich, od czerwca do sierpnia. Jeśli będziesz się ograniczał, unikniesz wielu porażek i twoja duma nie ucierpi. Później twoja cierpliwość zostanie nagrodzona. Widać wyraźne oznaki przygody i do tego pikantnej, w której figuruje matka i córka.
Specjalnie dla ciebie: Jeśli jeszcze tego nie wiesz, to musimy cię o tym poinformować: Panie spod znaku Panny (również dosłownie) to nie partnerki dla ciebie. Szukaj natomiast dziewcząt spod znaku Wodnika.

PANNA
(24 sierpnia–23 września)



Ogólnie: Nowy rok rozpocznie się dla ciebie bardzo pomyślnie, co niewątpliwie cię ucieszy. W okresie od połowy stycznia, aż do późnej wiosny stwierdzać będziesz, nie bez zaskoczenia, że z łatwością wybrnąłeś z nastroju przygnębienia, jaki towarzyszył ci w 1990 roku. Dziewczyna z kręgu twoich najbliższych znajomych, która do tej pory wydawała ci się nieosiągalna, przeżyje wielkie niepowodzenie w życiu prywatnym i właśnie ciebie wybierze na swego pocieszyciela. Z dzikim zachwytem uczepisz się tej szansy i przeżyjesz niebiańską rozkosz. Niestety świeżo zdobyte szczęście może okazać się kruche. Szczególnie, gdy będziesz darzył swą partnerkę przesadnym uwielbieniem. Musisz jej wyraźnie powiedzieć, nawet jeśli wydaje ci się to trudne, że nie chcesz być zabawką w jej rękach. Pamiętaj, nie trać głowy i obserwuj, co się wokół ciebie dzieje. Zwróć uwagę na kilkakrotne próby zbliżenia ze strony pewnej dziewczyny, którą warto się być może zainteresować na dłużej. W okresie od sierpnia do października, a także w grudniu możesz spodziewać się pewnych kłopotów.
Specjalnie dla ciebie: Nim zawrzesz bliższą znajomość z dziewczyną, dowiedz się spod jakiego jest znaku, a oszczędzisz sobie wielu problemów. Najlepsze dla ciebie są panie spod znaku Byka.

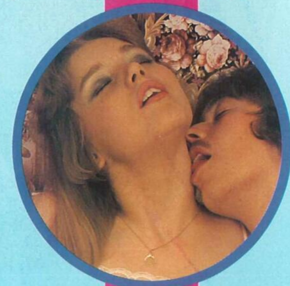
WAGA
(24 września–23 października)

Ogólnie: Nie powinieneś tracić wiary w siebie, choć niektóre marzenia prysnęły ostatnio niczym bańki mydlane. W nadchodzącym roku możesz się bowiem spodziewać pojawienia się nowych możliwości i osiągnięcia błyskotliwych sukcesów. Np. dzięki jednemu z przyjaciół przeżyjesz najgorętszy, być może, romans w swym życiu. Spełnią się twe najskrytsze marzenia seksualne. Nie oczekuj jednak zbyt wiele. Zachowaj rozsądek, nawet jeśli byś był śmiertelnie zakochany. Bo choć w 1991 roku dopisywać ci będzie szczęście, to nie jest to czas na zawieranie nowych związków. Bierz, co ci się należy i ciesz się szczęściem, póki trwa. Okres od marca do lipca oraz od września do grudnia okaże się dla ciebie bardzo korzystny, natomiast w lutym, czerwcu i sierpniu możesz się spodziewać pewnych problemów.
Specjalnie dla ciebie: Rzadko się zdarza, by komuś układało się tak dobrze z dziewczętami jak tobie. Powinieneś jednak wybierać te, które urodziły się pod znakiem Bliźniąt.

SKORPION
(24 października–22 listopada)

Ogólnie: „Kto wysoko lata, ten nisko spada" – to powiedzenie znakomicie określa twój los w 1991 roku. Dziewczyny oszaleją na twym punkcie, urzeczone brutalnym czarem i manifestowanym lekceważeniem. Pamiętaj, miej oczy szeroko otwarte i unikaj zbytniego pośpiechu, byś nie przegapił okazji do rozkosznych flirtów. Ale nie przeciągaj struny – szczególnie w okresie od lutego do września – gdyż może cię spotkać druzgocąca porażka w związku z kobietą, na której ci bardzo zależy. Pozbądź się swego nonszalanckiego spojrzenia, gdyż wiele dziewcząt napawa ono obawą. I choć wiele z nich chętnie byś poderwał – a i one chętnie poflirtowałyby z tobą – boją się, że nie spełnią twoich oczekiwań. O potencję nie musisz się obawiać – zawsze na najwyższym poziomie.
Specjalnie dla ciebie: Astrologowie są zgodni, że mężczyźni spod znaku Skorpiona najlepiej pasują do pań spod znaku Raka. Również w sprawach seksu.

STRZELEC
(23 listopada–21 grudnia)



Ogólnie: Burzliwe afery miłosne rzadko mają szczęśliwy finał, szczególnie, gdy rozpoczną się na początku 1991 roku. Lepiej wykorzystać ten czas na scementowanie istniejących już związków i czerpać z nich pełnię rozkoszy. Niech twój sex-barometr nie wychyla się zbyt gwałtownie. Poczekaj z tym do marca, a spotka cię wspaniała nagroda – długa jazda na miłosnej karuzeli. Sam zdecydujesz, czy kręcić się będzie w zawrotnym tempie aż do października. W tym okresie przeżyć możesz wielką przygodę, w związku z jakąś imprezą muzyczną. Sycąc się dojrzałymi owocami miłości, nie pozwalaj sobie na dwuznaczności i niedomówienia. Wiesz doskonale, że nie ma żartów z dziewczętami o złamanych sercach i zranionych uczuciach. Zrealizuj wreszcie planowaną wcześniej podróż na południe. Gwiazdy wyraźnie mówią, że przeżyjesz wielki romans, który zdominuje twe życie na kilka najbliższych lat.
Specjalnie dla ciebie: Nie zbłądzisz, jeśli skoncentrujesz swą uwagę na dziewczętach spod znaku Barana.

Spróbuj czegoś śmiałego:



SEXY LOOK

Dlaczego nosisz zwyczajne majteczki, jeśli masz możliwość wypróbowania czegoś innego, niezwykle śmiałego? CATS oglądają interesujące propozycje, które mogą zastąpić zwyczajne białe majtki i staniki. Przypatrzmy się wspólnie bieliźnie pełnej seksu.

Zdjęcia: ULF STJERNBO & DAG ÖHRLUND







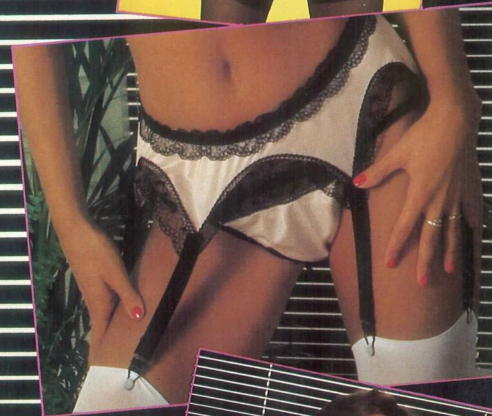
Stopniowo zaczynamy wariować na punkcie bielizny pełnej seksu. Śmiała, wyzywająca, prowokująca ma wzbogacać naszą fantazję. Ma pobudzać nasze myśli erotyczne i sprawiać, że on i ona stają się bardziej namiętni.

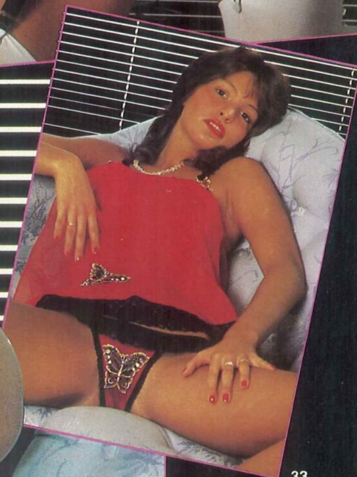
Sprawa polega na tym, że również kobiety szybciej ulegają pobudzeniu seksualnemu nosząc taką bieliznę. Świadczą o tym m. in. liczne wywiady, przeprowadzone przez dziennikarzy CATS. W wywiadach tych dziewczęta opowiadają, że zmysłowa, wyszukana bielizna działa na nie podniecająco. Czują, że są wyzywające, a to sprawia, że stają się namiętne.

Podsumowując, trzeba więc powiedzieć, że erotyczna bielizna jest jednym z najlepszych wynalazków w dziedzinie wyposażenia seksualnego. Oglądając te zdjęcia, na pewno przyznasz nam rację.

SEXY LOOK jest pełne seksu, śmiałe i wspaniałe, zwłaszcza wtedy, gdy jest prezentowane przez modelki CATS.













Kasha

Zaone





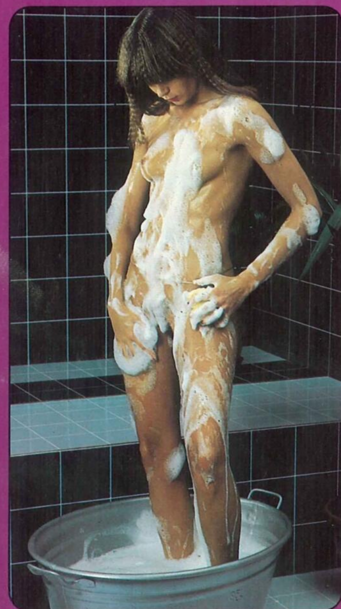




Foto: HUBERT TOYOT

Miss Shave












Robert Nye

Falstaff

(fragment)

Falstaff to oryginalna opowieść o losach jednej z najbarwniejszych postaci z dramatów Williama Szekspira. Bohater występuje tu pod zmienionym nieco nazwiskiem, obok Makbeta, który jest u niego kucharzem, oraz Mirandy i Ofelii – współtowarzyszek jego miłosnych igraszek... Książka ukazała się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.



Joasia Wieczorna liczyła sobie dobrze trzydzieści wiosen i była jako śnieżnobiała angielska róża, bo chociaż już co nieco przewąchana, nadal wzbudzała zachwyt każdą cząstką ciała. Włos czarny, oczy szare, wysmukłe ramiona, nogi pulchne i kształtne, a do tego mocny i wdzięczny podbródek. Lubiła nam śpiewać, przygrywając na lutni. Tej nocy wybrała najstarszy z zacnych kurwich madrygałów: akrostych, który jeszcze w Raju Ewa śpiewała Adamowi zmiarkowawszy, że mąż to jeszcze lepsza rozrywka niż banany:

Przyjdź do mnie, proszę, ukochany
I spójrz – jam twa wybranka,
Zaśpiewaj mi ahej noni no
Do bladego poranka,
Ahej aho, zrób mi hopaj ho!...

Wieczór upływał nam wielce radośnie. Kiedy Kościogryzek zaległ z naszą gospodynią pod gwiaździstą kapą na szerokim legowisku, czuło się w nocnym powietrzu woń przychylności, ów czar dobroduszny. Gwiazdy zsyłały nam z nieba uśmiechy i księżyc łypał, widocznie łaskotany skrzydłami wiatraka. Jak żywe są wspomnienia! Ciepło wieczoru. Diany blask dobroczynny.

Umyśliłem, że zanim nasz Franciszek skończy pogwarki z gospodynią, utniemy sobie z Melizną partyjkę kości. Potem nasza kolej, bowiem Joasia nie zwykła odmawiać, nieodmiennie wygłodniała i chętna doświadczać tego, co sama skromnie zwała „rozpierdziuchą''. Słowo to oznaczało uciechy z kilkoma najezdnikami naraz, szturmującymi, rzecz prosta, do osobnych bram.

Niestety, podniecony Mielizna niechcący cisnął kości do szczurzej nory.

Łożnica zaskrzypiała – to Franciszek dosiadł już Joasi.

Mielizna cichcem się podkradł do drzwi.

– Ja sobie tak, popatrzę – powiada.

Zostałem sam, zerkając na ciche gwiazdozbiory nad Błoniem Świętego Jerzego. Oto Orion. Ówdzie znów Wodnik. Wszystko to pamiętam. Nasze miłe spotkanie wypadło w ten sam dzień, kiedy w Smithfield spalono w beczce krawca Badby'ego. Patrząc na Herkulesa pośród nocnych przestworzy, wciąż jeszcze widziałem płomienie. Między jedną a drugą myślą skradał się książę Henryk (a może kroczył dumnie w długich ciżmach), z ustami jak ściągniętymi sznurkiem. Ciało rozsypało się w popiół. Trzy pensy dziennie.

– JUŻ!

To Robert Mielizna krzyczał na znak, że Franciszek z Joasią dobili do portu. Miła gospodyni uczyniła koło siebie miejsce dla swego nowego gościa, a Mielizna ruszył pędem w stronę, kędy Jaś Fastolf (znający niechęć Kościogryzka do ablucji) bałby się stąpać.

Cokolwiek jednak zdziałał Mielizna, w Joasię piorun strzelił.

Rozległ się wrzask okrutny.

Potem odgłos wymierzanego klapsa.

Po klapsie głuchy stukot – to Mielizna zleciał z łoża na podłogę, trzymając się za brzuch.

Nad nim stała nagusieńka Joasia, ściskając w garści laskę – Franciszkową laskę, podjętą z podłogi. W płonących oczach dziewki była furia.

– Jasiu! Franciszku! Nuże! Co on tam ściska? Obszukajcie hultaja!

Z niecięższkim sercem postąpiłem naprzód, zdjęty podejrzeniem, że to jakieś figle. Zaraz jednak ujrzałem, że Mielizna chowa coś z dala od światła latarni. Ułapiłem go wpół, chwyciłem za nogi i mocno potrząsnąłem.

Franciszek wymierzył mu kułaka.

Potem połaskotał.

Coś wyślizgnęło się z dłoni Mielizny i stuknęło o deski podłogi.

– Ot i macie! – krzyknęła zwycięsko Joasia. – A cóż to?

Owo coś podniosłem.

– Ogórek? – zapytałem.

– Kukiełka? – zdziwił się Franciszek.

– A może to pałka? – Niepewnie pogładziłem przedmiot.

Joasia trzykrotny wrzask z siebie wydała. Jej szare oczy płonęły urazą. Rzuciła się okładać zdolną dłonią zadek imć Mielizny. Potem użyła do tego laski Franciszka.

– Masz za sztuczki, co mnie omal nie zabiły!

– Masz za to, że chciałeś mi to wsadzić! – BĘC!

– A to, że chciałeś mi warsztat zrujnować! – BĘC!

Niech się w trumnie nie zmieszczę, drodzy moi! Wszak gościniec czyli też aleja, którą Joasia nazywała swoim „warsztatem'', była tak szeroka, dostępna i tak wydeptana przez tysiące podróżnych, że mogliście tam wjechać wozem zaprzężonym w czwórkę koni, zakręcić w miejscu i znowu wyjechać, nawet nie dotknąwszy ściany! Bywały przypadki, gdy mężczyźni ginęli w tej lubnej otchłani i wynurzali się na powrót po wielu tygodniach, obładowani wielkimi skarbami, które pozostawili tam ich poprzednicy i brać rozbójnicza.

Mimo to sztuczny pomocnik Mielizny był rzeczywiście straszny i osobliwie kolczasty.

– Ale to... prawdziwe... z Italii – wybąkał Mielizna, wijąc się pod razami.

– Zaraz ci pokażę Italię! – zaryczy Joasia. – Pokażę ja ci italiański sztuczny członek! I ty masz czelność nastawać ze swoją rzymską sztuczką na uczciwą angielską kurwę?!

Mogliśmy następnie z Franciszkiem podziwiać cudaczny spektakl, w którym uczciwa angielska kurwa okłada z całej siły odsłonięte półgęski Roberta Mielizny, studenta prawa, za pomocą opisanej wyżej cudzoziemskiej machiny.

Muszę rzec, iż koniec końców przyniosło to więcej korzyści ofierze niż katu.

A to dlatego, że wreszcie Joasia wsunęła ów straszny przedmiot Mieliźnie do zada.

Mielizna wielce był kontent ze swojej przygody, choć oszołomiony. Tylko siedziec nie mógł. Wyciągnął się zatem na brzuchu i chłodził zadek kapuścianym liściem umaczanym w kseresie. Potem, dupek, zasnął i chrapał jak najęty.

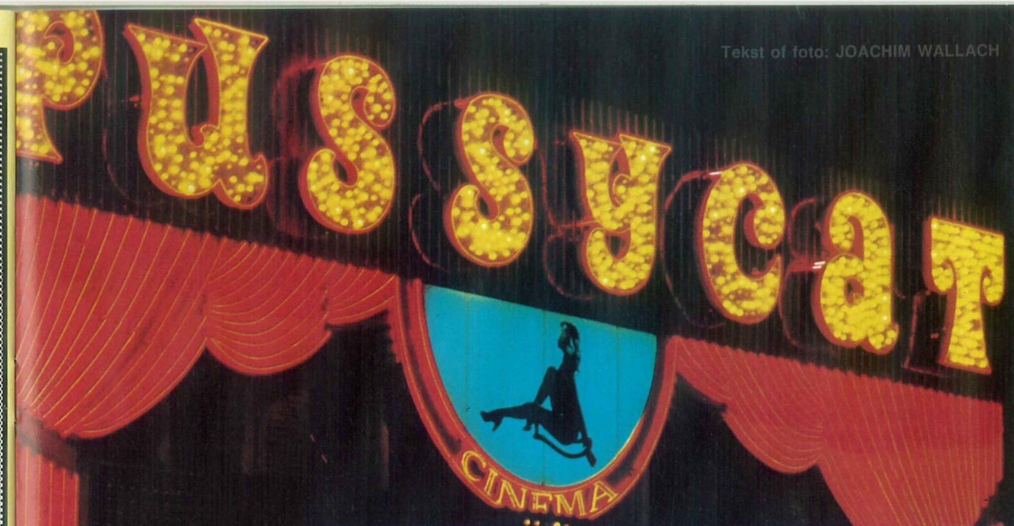
Różnych ludzi potrzeba, by urządzić orgię.

Na nasze szczęście obicie Mielizny wzmogło tylko w Joasi apetyt na bardziej namacalne amory. Wypiliśmy, ile zostało wina, i wkrótce ten sam kseres wypociliśmy z siebie w radosnym trudzie. Głównie ja się trudziłem. Joasia rzuciła się na mnie jak rozgrzana krowa, która zwęszy byka.

Tejże nocy obliczaliśmy naszą drogę wokół gwiazdozbioru Niedźwiedzicy, czyli Wielkiego Wozu. Przy każdej dojrzałej gwiazdce musiałem w Joasię wpuścić kometę. Czasem strzelał Franciszek i chociaż przechwalać się nie ma potrzeby, zaznaczam twardo, że ostatnia, finalna, najlepsza kometa była mojego autorstwa, natomiast Franciszek wyczerpał siły i zległ w połowie wspinaczki wzdłuż lewego boku konstelacji. Wówczas Joasia poczuła w żaglach nowy wiatr, a jam jej towarzyszył, mając brzuch wraz z podbrzuszem pełen fig lollardzkich, posiewu Wiclifa. Utrzymywałem kurs naszej żeglugi aż po świtanie, bez schizmy i buntów, nie szukając nawet pomocy u italskiego ambasadora Roberta Mielizny.

Robert Nye, angielski prozaik i poeta, urodził się w Londynie w 1939 r. Mając szesnaście lat zrezygnował z dalszej edukacji i postanowił żyć wyłącznie z pióra; w tym czasie ukazały się w „London Magazine'' jego pierwsze wiersze. Jest recenzentem literackim w wielu czasopismach, stale współpracuje z „The Times'' i „Guardian''. Wydał m.in. zbiory poezji _Agnus Dei_ (1973), _Two Prayers_ (1974), _Five Dreams_ (1974), _Collected Poems_ (1989), opowiadania _Tales I Told My Mother_ (1969), powieści _Falstaff_ (1976), _Merlin_ (1978), _Faust_ (1980), _The Voyage of the Destiny_ (1982) i _The Memoirs of Lord Byron_ (1989).

Tekst of foto: JOACHIM WALLACH



Jest piękna. Fascynująca. I jest striptizerką. Na dodatek lubi swoją pracę.
Często zdarza się, że przeżywa orgazm na scenie pod zachłannymi spojrzeniami widzów...





EXCALIBUR – SUPERSTRIP-TIZERKA!

STRIPTEASE STRIPTEASE STRIPTEASE

CATS CLUB
I NEW YORK

STRIPTEASE STRIPTEASE STRIPTEASE STRIPTEASE STRIPTEASE ST

SE STRIP

,,Pussycat" na rogu 48 ulicy i Broadwayu to jeden z tych niewielu teatrów burleski, które jeszcze istnieją w Nowym Jorku. Striptizerki jako show powoli zanika. Stripteaserki przeniosły się do barów i klubów, w których towarzyszą bywalcom, sączącym whisky. Dlatego tak bardzo się ucieszyłem z możliwości sfotografowania Excalibur, która występuje w teatrze ,,Pussycat".

Excalibur jest 25-letnią blondynką. Piękna jak z obrazka. Zaczęła uprawiać striptiz 4 lata temu. Urodziła się w Kalifornii, ale dopiero podczas wakacji na Florydzie jakiś utalentowany showman zobaczył ją na plaży i kariera jej zaczęła się szybko toczyć.

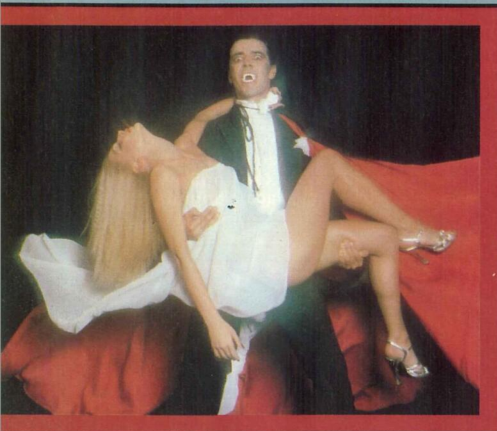
– Otworzył się przede mną zupełnie inny świat – zwierza się Excalibur. – Mam skłonności ekshibicjonistyczne. Striptiz jest moim hobby. Na scenie znajduję się jakby w transie erotycznym. Może trudno w to uwierzyć, ale dość często przeżywam orgazm na scenie na oczach rozznamiętnionej publiczności.

Widzieliśmy ją na rozkładówce w gazetach dla panów. Była też dziewczyną miesiąca w *Cheri*.

– Pozowanie przed kamerą to dla mnie bardzo specyficzne przeżycie – opowiada Excalibur. – Często wydaje mi się niesprawiedliwe, że otrzymuję taką masę forsy za coś, co mi sprawia przyjemność.

Patrzyłem na jej taniec. Dawała z siebie wszystko. Jakieś napięcie wibrowało pomiędzy nią a widownią. Nie wykazywała żadnego skrępowania ani zahamowań. Jej wygimnastykowane ciało otwierało się przed naszymi pełnymi podziwu oczami. Była boginią, a widzowie ją czcili...

SEKSCESY NA ZAMKU DRACULI



Strumienie deszczu płynęły po szybie i bębniły o dach samochodu. Widoczność sięgała zaledwie 20–30 metrów, widziałam jednak, że drzewa uginały się pod wpływem wściekłego wiatru, pędzącego przez lasy Transylwanii i odbijającego się od szczytów gór.

Wiedziałam, że gdzieś w pobliżu, po lewej stronie drogi, leżał zamek osławionego hrabiego Draculi.

Przebywałam w Transylwanii już od kilku dni, wynajęłam samochód a rodzina, którą miałam odwiedzić zamierzała wydać przyjęcie na moją cześć. Dlatego też miałam na sobie piękną, długą, czarną suknię z koronki. Włosy ułożyłam u miejscowego fryzjera, który zresztą okazał się znakomitym fachowcem.

Pełna napięcia siedziałam za kierownicą i obserwowałam drogę. Muszę przyznać, że byłam trochę zaniepokojona. Z mapy, rozłożonej na sąsiednim siedzeniu wynikało, że do domu moich przyjaciół było jeszcze około 10 km. Przyjaciele mieszkali w małym miasteczku na uboczu i do czasu przyjazdu do nich byłam całkowicie uzależniona od tego, czy mój wóz zachowa się jak należy.

Nagle stało się to, czego się obawiałam. Jestem przekonana, że wydarzyło się to właśnie dlatego, że się tego obawiałam.

Silnik samochodu zaczął przerywać!

Przyczyną mógł być również niezwykle silny wiatr, który prawdopodobnie hulał pod maską, zatapiając silnik strugami deszczu. W każdym razie samochód zaczął małymi skokami posuwać się naprzód, podczas gdy wszystkie lampki na desce rozdzielczej migotały jak szalone.

Zrozpaczona oparłam się o kierownicę, tak jakby ciężar mego ciała mógł popchnąć samochód do przodu. Jedynym efektem było, że pojazd potoczył się do przodu kilkaset metrów, silnik parsknął i stanął.

Oparłam się na siedzeniu i zamknęłam oczy. Odczekałam parę minut i próbowałam go uruchomić. Bezskutecznie.

Westchnęłam jednak z ulgą, gdy w lusterku zobaczyłam parę świateł. Zbliżały się w moim kierunku, aż wreszcie wielki czarny bentley zatrzymał się przy moim wozie.

Ktoś odkręcił szybę, ja uczyniłam to samo.

– Jakieś kłopoty? – zawołał mężczyzna w czapce. Na tylnym siedzeniu samochodu widoczna była jakaś sylwetka.

– Wóz mi się zepsuł – zawołałam.

– Proszę go zostawić i przesiąść się do nas. Proszę jechać z nami.

Tak też się stało. Nagle znalazłam sie tuż obok pięknej kobiety, której jasne włosy były splecione na głowie.

Uśmiechała się, pokazując swoje niesamowicie piękne, śnieżnobiałe zęby, podczas gdy ja wyjaśniałam, dokąd zamierzam jechać.

Przytakiwała mi, zerkając od czasu do czasu na swojego kierowcę.

– Na pewno będziesz się wyśmienicie bawić – powiedziała podniecającym głosem. Opadłam na siedzenie, odprężyłam się i błogosławiłam szczęśliwy los.

Foto: Roland Pleterski

Czytelnicy Cats piszą opowiadania erotyczne dla czytelników Cats



Redakcja ,,Cats'' zdaje sobie sprawę z tego, że prezentowane opowiadanie o ,,sekscesach'' w zamku Draculi nie jest doskonałe. Ale nie o to chodzi! Pokazuje ono, jak bawią się inni. Prezentujemy je jako przykład i zapraszamy naszych czytelników do wspólnej zabawy: piszcie własne opowiadania i nowele erotyczne. Uwolnijcie swoją wyobraźnię, odnajdźcie w sobie talent, spróbujcie swoich sił i w tej dziedzinie!
Najbardziej interesujące utwory będziemy publikować w kolejnych numerach ,,Cats''.
Czekamy!

Był tam, gdy otworzyłam oczy...

Zamknęłam oczy i poczułam, jak moje mięśnie się odprężają. Widocznie męcząca jazda zrobiła swoje, musiałam przeliczyć się z siłami.

Chyba na chwilę zapadłam w drzemkę, bo gdy otworzyłam oczy bentley już się zatrzymał. Staliśmy na jakimś podwórku.

– Jesteśmy na miejscu – powiedziała z uśmiechem piękna kobieta. Ze zdumieniem zaczęłam się rozglądać dookoła. Nie wyobrażałam sobie, że moi przyjaciele mieszkają w takim zamku!

W ciągu sekundy znaleźliśmy się w ciepłym wnętrzu. Wielki, czworokątny hall z kamienną podłogą był pokryty pięknymi dywanami.

Trochę się zdziwiłam, że nikt mnie nie wita, ale prawdopodobnie nie usłyszeli, że przyjechałam.

Z daleka dobiegały wesołe okrzyki i śmiech, a więc przyjęcie musiało się już zacząć, a goście na pewno dobrze się bawili.

Ze zdumieniem stwierdziłam, że piękna kobieta z samochodu stanęła tuż obok mnie, wręczając mi kieliszek z czerwonym, gęstawym płynem. Gdy zapytałam, czy ona również była zaproszona do moich przyjaciół, uśmiechnęła się tylko tajemniczo. Następnie podniosła swój kieliszek do ust, popatrzyła mi w oczy i wypiła trochę płynu. Ja uczyniłam to samo.

Takiego wina nigdy przedtem nie próbowałam. Było gęste, słodkawe i miało smak cynamonu i kardamonu.

Trochę mi od niego zaszumiało w głowie, więc gdy dziewczyna z samochodu przytuliła mnie do siebie i szepnęła, że ma na imię Vanessa, nie zdziwiłam się wcale i wyjaśniłam, że nazywam się Zuzanna.

Jej białe dłonie ześlizgiwały się po moich piersiach. Natychmiast poczułam, jak zareagowały na to moje brodawki: twardniały i unosiły się pod jej poszukującymi palcami.

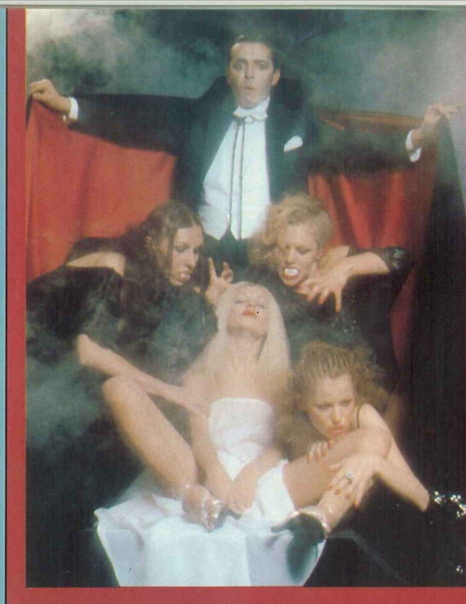
Objęła mnie w pasie, pociągnęła w kierunku ciężkich dębowych drzwi i wtedy zapomniałam zupełnie o swoich przyjaciołach. Drzwi były uchylone, Vanessa popchnęła je i weszłyśmy do pokoju, rozjaśnionego światłem świec i pochodni na ścianach. W pokoju było niewiele bardzo staroświeckich mebli.

Wszędzie na podłodze porozkładane były piękne dziewczęta. Wino podniecilo mnie niezwykle i natychmiast zorientowałam się, co tam się dzieje. Delikatnymi, ostrożnymi ruchami dziewczęta pieściły swoje ciała. Jakaś kobieta w czarnej sukni była zajęta całowaniem ud urzekającej blondynki, gdy zorientowała się jednak, że weszłyśmy, wstała i wyciągnęła ku nam ręce. Vanessa podbiegła do niej drobnymi krokami i rzuciła się w jej objęcia. Inne dziewczęta również wstały i zgromadziły wokół nich.

– Mamy wśród nas nową przyjaciółkę!

Szorstki głos Vanessy sprawił, że zwróciły na mnie uwagę. Uśmiechnęłam się i jakby przez mgłę spostrzegłam, że zbliżają się w moim kierunku.

Delikatne ręce wyciągnęły się w moją stronę i zanim się spostrzegłam, leżałam już na podłodze, a moja długa czarna suknia była podwinięta do talii.



Ostrożnie ściągnięto moje jedwabne majteczki i podczas gdy niezliczone ręce dziewcząt pieściły moje ciało, dotykały moich piersi i twarzy, poczułam gorący oddech na udzie. Koniuszek czyjegoś języka dotknął jego wewnętrznej strony i udał się w dalszą wędrówkę.

Zatrzymał się przy moim magicznym guziczku, a ja wydałam wtedy z siebie głębokie westchnienie. Powolnymi ruchami igrał ze mną, pełzał po moich wargach, rozdzielał je i próbował wtargnąć do środka.

Jęczałam z rozkoszy, a moje ręce błądziły w poszukiwaniu ciał dziewcząt. Nagle w każdej dłoni poczułam parę jędrnych piersi i zaczęłam masować je z wielkim zapałem. Wyczuwałam pod cienkim materiałem sukienek jak brodawki twardnieją, co spowodowało, że



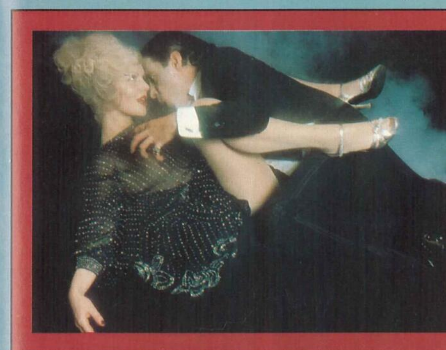
moje podniecenie narastało jeszcze bardziej.

Dziewczyna pomiędzy moimi nogami nie ustawała, jej język tańczył i wirował jak wiatr. Skręcałam się, napierając z całą siłą na jej twarz. Nagle jej język wtargnął we mnie, a ja wydałam cichy jęk.

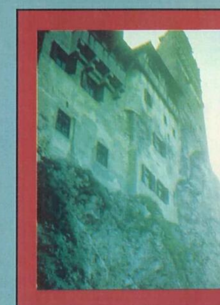
Zauważyłam, że jestem bliska ekstazy. Zaczęła powoli ogarniać moje ciało, gdy dziewczyna nagle przestała się mną bawić.

Zgromadzone wokół mnie dziewczęta wstały,









a gdy zmieszana otworzyłam oczy, zobaczyłam u moich nóg ubranego na czarno mężczyznę.

– Jest już gotowa! – powiedziała dziewczyna, która przed chwilą leżała pomiędzy moimi udami, a wtedy mężczyzna w czerni pochylił się nade mną.

Jego wargi zaczęły delikatnie ślizgać się po mojej twarzy, muskały moje usta, kierując się ku szyi. Czułam jednocześnie jego ręce przesuwające się po jedwabnych pończochach w kierunku ud.

Nagle mężczyzna przesunął ręce na plecy, uniósł mnie odrobinkę i rozsunął suwak w mojej sukni. Ani się spostrzegłam, jak zsunął ze mnie moją elegancką wieczorową kreację i rzucił ją w kierunku przyglądających się nam dziewcząt.

Drżąc, leżałam na podłodze z rozchylonymi nogami. Miałam na sobie tylko małą białą haleczkę. Gdy ponownie pochylił się nade mną, moje ręce zaczęły gładzić jego włosy i plecy.

Nie zatroszczył się nawet o zdjęcie ubrania, wtargnął we mnie z całą siłą, na co nie byłam zupełnie przygotowana. Czułam, jak jego ogromny członek torował sobie drogę i jak żarłocznie moje ciało pragnęło go pochłonąć. Uniósł mnie trochę i położył moje nogi na swoich plecach, po czym wszedł we mnie całkowicie z taką siłą, że aż krzyknęłam.

Zachowywał się w moim ciele jak szaleniec, a jego ręce pieściły moje piersi. Delikatnie bawił się brodawkami i całował moją szyję. Jego gorące wargi wciąż szukały czegoś, a ja wzdychałam z zadowoleniem, gdy obdarzał mnie drobnymi miłosnymi ukąszeniami.

W chwilę później otworzyłam oczy i ujrzałam, że inne dziewczęta rozebrały już Vanessę i pieściły ze wszystkich stron.

Ten widok podniecił mnie jeszcze bardziej i coraz silniej pchałam swe ciało ku temu dziwnemu, obcemu mężczyźnie. Krew pulsowała mi w żyłach, podczas gdy moje mięśnie pracowały rytmicznie nad jego naprężonym pulsującym członkiem.

Nagle wydał głośny okrzyk i jeszcze bardziej wcisnął się we mnie. Ukrył swoją twarz na mojej szyi i w tym momencie poczułam, jak w moim wnętrzu trysnął strumień.

Zaraz za tym nadeszło moje spełnienie. Przytuliłam się mocniej do mężczyzny w czerni, podczas gdy przez moje ciało przechodziły silne skurcze.

Nigdy dotąd nie przeżyłam czegoś podobnego!

Gdy wyślizgiwał się ze mnie, byłam zupełnie wyczerpana. Wstałam z trudem i podeszłam do Vanessy.

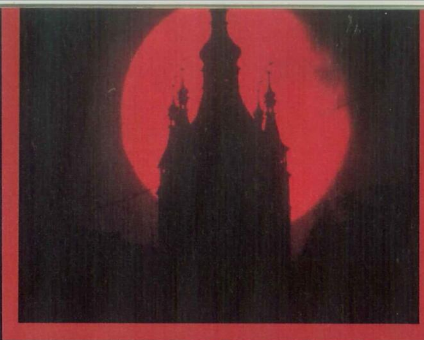
Oszołomiona patrzyłam, jak pochylał się nad nią i zaczynał ją pieścić w taki sam sposób, jak mnie przed chwilą.

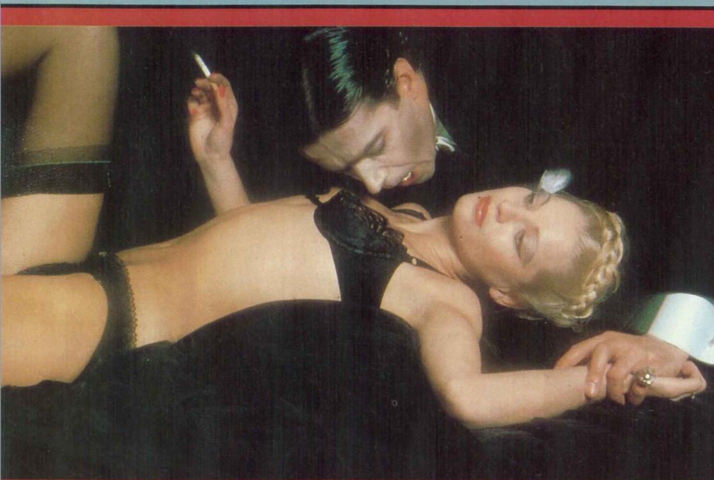
Jedna z dziewcząt prawie płynęła w powietrzu w moim kierunku, pochyliła się nade mną i pocałowała w szyję. Jej wargi ślizgały się po moim ciele w kierunku mokrego trójkąta. Gdy jej język dotknął moich warg i zaczął je lizać, czułam się tak, jakby przez moje ciało przebiegały elektryczne iskry. Lizała mnie rytmicznymi ruchami, nie trwało to długo i już kolejny orgazm przebiegł przez moje ciało.

Zagłębiłam palce w jej włosach, pragnąc jednocześnie, aby jej usta połknęły mnie całkowicie. Jej język pracował sumiennie, a następnie powędrował po moim ciele.

Gdy jej wargi przylgnęły do moich, poczułam słonawy, podniecający smak.

Drżąc, leżałam na podłodze z rozsuniętymi nogami...





Delikatnie odwróciłam ją na plecy i moje wargi zaczęły przesuwać się po jej ciele. Pachniała duszącymi, o nieokreślonym bliżej zapachu perfumami. Duszącymi lecz przyjemnymi.

Zagłębiłam twarz w jej cudnie pachnącym łonie, a mój język zaczął wędrować po jej najczulszych miejscach. Była już bardzo podniecona, lizałam więc z ogromną rozkoszą jej różane usteczka. Nigdy przedtem nie dotykałam kobiety, ale nie było to nieprzyjemne.

Mój język wirował, dotykając jej wzgórza rozkoszy, a wreszcie wsunął się w głębię, a wtedy całe jej ciało wyprężyło się w moim kierunku.

Moje ręce pieściły jej jędrne piersi. Przez cienki materiał sukni mogłam zaobserwować brodawki twardniejące pod pieszczotami moich dłoni. Delikatnie chwyciłam je w palce i zaczęłam masować w takt ruchów języka.

W momencie orgazmu wydała z siebie głośny jęk. Zmęczona położyłam głowę na jej łonie. Po chwili już nawet nie zwróciłam uwagi na to, że wstała.

Byłam senna i jak przez mgłę widziałam mężczyznę w czerni wyprowadzającego Vanessę z pokoju.

Gdy się obudziłam, byłam zupełnie sama.

Z przerażeniem obejrzałam się dookoła.

Nie było już świec, ani żadnych pochodni na ścianach. Ze zdumieniem pokręciłam głową. Czyżby to wszystko było snem?

Miałam na sobie tylko krótką haleczkę, marzłam więc, a nogi drżały przy wstawaniu.

Tysiące myśli przebiegały mi przez głowę, gdy z zaciekawieniem wędrowałam po wielkim zamczysku.

Otworzyłam ogromne drzwi i zmarszczyłam brwi.

Mój wzrok padł na kamienną tablicę, znajdującą się na zamkowym murze, cichutko podeszłam do niej i ku swemu ogromnemu przerażeniu przeczytałam, że jest to zamek Draculi.

Czyżbym była na balu wampirów, a jeśli tak, to gdzie one się podziały?

Biegłam przez zamkowe korytarze i nagle znalazłam sie w przestronnej kuchni.

Na stole leżały warkocze czosnku. Aż zagryzłam wargi. Gdzieś kiedyś czytałam, że czosnek i krzyż to środki przeciwko wampirom. Chwyciłam dwa warkocze i pobiegłam z powrotem do sali, w której uprzednio byliśmy zgromadzeni, jeśli w ogóle była to prawda.

Zrobiło mi się słabo. Musiałam się położyć. Zmęczenie nadeszło jak wielka fala, zamknęłam oczy i zapadłam w głęboki sen. Gdy się obudziłam, poczułam się bardzo głupio.

Wciąż ściskałam warkocze czosnku. Ze zdumieniem popatrzyłam na nie. Jakiż to idiotyczny przesąd.

Odrzuciłam je na bok i podniosłam z podłogi moją czarną wieczorową suknię.

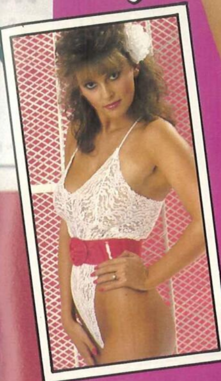
Wkładając ją, myślałam z niepokojem, co na to wszystko powiedzą moi przyjaciele. Na pewno się denerwują, że nie zjawiłam się u nich wczoraj wieczorem.

Szare światło poranka aż uderzało w oczy, gdy zasiadałam za kierownicą wynajętego samochodu.

Przejrzałam się w lusterku. Wyglądałam przerażająco. Byłam bardzo blada i miałam podkrążone oczy.

I może to prawda, że czosnek jest środkiem przeciwko wampirom, nie sprawdza się natomiast w przypadku insektów. Tak przynajmniej pomyślałam, gdy spostrzegłam dwa drobne czerwone ukąszenia na mojej szyi...

Inger



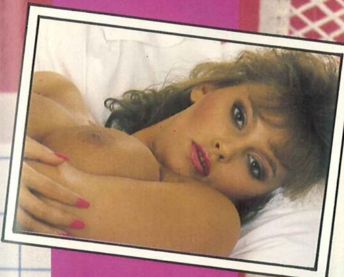


Foto:
PETER FLODQVIST

INTYMNE STRONY



Kochani!

Mamy w Skandynawii tradycję, która polega na tym, że pod koniec roku monarcha przemawia do narodu. Przypomina nam dobre zdarzenia i wspólne przeżycia. Fakty, z których możemy być dumni, coś co zwraca uwagę świata na naszą ojczyznę i naród. Mówi również o tych mniej przyjemnych rzeczach, o których także należy pamiętać, aby się one przypadkiem nie powtórzyły. Nie chcę się broń Boże porównywać z przedstawicielami królewskiej rodziny, lecz uważam, że jest to piękna tradycja, która może przydać się każdemu z nas. Chciałabym się podzielić z Wami moimi myślami o przeszłym i nadchodzącym Nowym Roku.

Zacznijmy od tych przyjemniejszych wydarzeń, mianowicie, że duże zmiany na arenie politycznej umożliwiły mi kontakt z polskimi czytelnikami. Że udało się nam nawiązać kontakt i że w dalszym ciągu wymieniamy doświadczenia z dziedziny erotyki i seksu. Listy, które dzień w dzień przychodzą do redakcji, mówią same za siebie. Niestety ktoś nie mógł się powstrzymać od dodania kilku kropli żółci do naszego cudownego eroto-koktajlu. Wszyscy czytelnicy Cats wiedzą o czym mówię. Było to dla mnie równie dużym zaskoczeniem jak i dla Was. Jak to się stało i dlaczego pozostawiam Wam i Waszej fantazji. Rozumiecie to na pewno o wiele lepiej niż ja. Z mojej strony mam nadzieję, że czyny ludzi, którzy się przysporzyli do tego spisku, zostaną zanotowane w Księdze Grzechów, w której każdy z nas ma swoje miejsce. A ja nadal będę głosicielką hasła o pięknie i rozkoszy miłości i erotyki. Nie jestem w tej chwili w stanie znaleźć innych równie pasjonujących alternatyw w życiu. Czy istnieje coś piękniejszego niż miłość, niż bliskość, niż słodka intymność? Czy język ludzki posiada bardziej wymowny zwrot niż »kocham Cię«? Wątpię. Moim stałym dążeniem w życiu jest poznanie mojego partnera, znalezienie wspólnoty zarówno duchowej jak i erotycznej. Nie zawsze jest to łatwe. Wymaga to czasu i energii. Jesteśmy przecież tak różni, wymagamy tak wielu rzeczy naraz od naszego partnera, że czasami kończy się to na zupełnie nierealistycznych oczekiwaniach, obustronnej frustracji i niezadowoleniu. Miłość wymaga czasu, wczucia się w drugą osobę, zobaczenie jej. Miłość to także słuchanie swojego serca i zobaczenia siebie samego. Kim jestem i co naprawdę chcę? Jakie są moje marzenia, co mnie podnieca, co sprawia mi przyjemność? Najwyższy czas przestać patrzeć na innych, zastanawiać się co oni sobie pomyślą. Chodzi przecież o Wasze życie i szczęście.

Na zakończenie chciałabym wykorzystać okazję, aby życzyć Wam erotycznego Nowego Roku. Wchodzimy w nową dekadę, która mam nadzieję przyczyni się szczęśliwszego i bardziej wyzwolonego i otwartego świata. Życzę także przyjemnego czytania seks-horoskopu, który na pewno zainspiruje Was do nowych przeżyć w rozkosznej krainie seksu.

Całuję Ylva.

Piszcie do mnie na adres:
»Ylva« – CATS
SCAN-MAG A/S
Kopenhaga 1300 K
Borgergade 6, DANIA





Beloved Ylva!

Mam 27 lat i podobno wyglądam atrakcyjnie. Pracuję jako sekretarka, ale szef męski mnie nie pociąga. Pociągają mnie natomiast ładne dziewczyny i kobiety (TY też jesteś pociągająca!). Ylva Twoje odpowiedzi na różne pytania są wspaniałe, nawet bardzo, Ośmielam się prosić Ciebie o jedno. Czy mogłabyś mi podać jakiś adres do klubu Lesben-woman (klubu dla kobiet, które czują pociąg do swojej płci). Bardzo zależy mi na tym. Albo chociaż magazyn (adres), który zajmuje się tymi sprawami. Nie wiesz jak mi zależy na takim adresie klubu, tak mi zależy jak na swoim istnieniu.

E.

Droga E.!

Otrzymuję dużo listów poruszających tematy współżycia/kontaktów ludzi tej samej płci. Byłam zaledwie dwa razy w Polsce i nie udało mi się nawiązać kontaktów z klubami dla lesbijek czy gejów. Jednak chętnie »pożyczę« miejsce na łamach Cats i zapraszam kluby, organizacje lub czasopisma, aby pomogły E. z Poznania w jej sprawie. Wygląda na to, że naprawdę potrzebuje wsparcia. Pa E.! Mam nadzieję, że ktoś odpowie na Twój list.

Ylva

Droga Ylvo!

Mam 22 lata, od lat interesuję się zagadnieniami związanymi z seksem. Ja od niedawna chodzę z dziewczyną, którą bardzo kocham. Nagle okazało się, że z naszym współżyciem jest coś nie tak. Dziewczyna po prostu nie zaznaje orgazmu pochwowego. Przy stosunku drażni łechtaczkę lub zaspakaja się analnie. Napisz mi też szanowna Ylvo, co ty sądzisz o seksie analnym, gdyż ona coraz częściej proponuje ten właśnie rodzaj współżycia. Napisz mi też, czy nie pomogłaby w tym przypadku miłość »francuska«?

Z poważaniem J.

Drogi J.!

Istnieje kilka rodzjów orgazmów. Niektóre kobiety zaznają satysfakcji w czasie stosunku pochwowego. Inne osiągają klimaks podczas stosunku analnego, jeszcze inne przez pieszczoty piersi lub innych erogennych części ciała. Jednak najbardziej czułym punktem u kobiety jest klitoris (łechtaczka) i dlatego też najłatwiej jest wywołać orgazm u kobiety pieszcząc klitoris albo jego okolice. Można tu używać języka, palców, nosa, stóp. Tylko Twoja, Wasza fantazja stawia granice.

Jak już wcześniej pisałam, uwielbiam seks analny i często go uprawiam. Jest po prostu dodatkową przyprawą, która nadaje mojemu kochaniu nowej energii i pikanterii. I niekiedy właśnie analne stosunki dają mi niesamowite zadowolenie. Kto z nas i jak pieści moją perełkę nie jest problemem – akcja rozwija się spontanicznie podczas naszego seksduetu.

Ylva.

Cześć Ylvo!

Mam do Ciebie prośbę, czy możesz odpowiedzieć mi na parę pytań:

1. Mam 18 lat, nie odbyłem jeszcze stosunku płciowego. Co mam robić (kiedy miałaś pierwszy stosunek)?
2. Jak mam poderwać dziewczynę, bo już nie mogę wytrzymać. Nawet to robię 6 razy dziennie?
3. Opisz swoje ulubione pozycje?

Robert.

Drogi Robercie!

1. Chcę Cię pocieszyć, że dziewczęta wcześniej debiutują w dziedzinie seksu. Mój pierwszy stosunek miałam w wieku lat 16. Mój partner miał wtedy 18 lat i także był »dziewicą«. Było to dla nas niezapomniane przeżycie. Rzadko to się dzisiaj zdarza.

2. Próbuj dalej aż znajdziesz dziewczynę, która da się uwieść Twym talentom czaru. Sześć razy dziennie to może lekka przesada. Może powinienneś koncentrować Twoją energię na jednej dziewczynie, która Ci się podoba i która widzi, że Twoje zamiary są naprawdę szczere.

3. Mój komputer ma za małą pojemność pamięci, aby pomieścić opis moich ulubionych pozycji. Nadmienię jednak, że 69, na stojąco oraz z boku znajdują się na pierwszych trzech miejscach na mojej Hit-liście.

Pozdrawiam Ylva.

Dzień dobry!!

Bardzo przepraszam Panią, że piszę na takim świstku ale piszę »na kolanie« i w pewnym sensie w ukryciu aby moja »Pani« mnie nie podpatrzyła. Bardzo dobrze, że jest ktoś komu można się w zaufaniu z »takich« spraw zwierzyć. Ale do rzeczy. Otóż ja mam w tej chwili lat 40 natomiast moja wybranka ma lat 25. Może to ma jakieś znaczenie, a może nie. Nie wiem czy »Pani« moja należy do kobiet tzw. »zimnych« ale... zauważyłem, że bardzo podnieca się zdjęciami nie tyle pornograficznymi ile nagich mężczyzn typu – szwedzki »kontakt« (oferty towarzyskie). U nas tego typu rzeczy są na razie zabronione i raczej trudno dostępne. Ja natomiast jestem gorącej krwi i na swą męskość raczej nie narzekam. Jak rozbudzić tę dziewczynę? Co robić? Skąd brać takie fotki? Pisma dostępne u nas to przeważnie samych kobiet. Szkoda mi się z nią rozstawać, bo to naprawdę fajna dziewczyna, ale seks dla mnie to naprawdę poważna sprawa. Nie chcę także jej zdradzać. Bardzo proszę o jakąś radę. Łączę serdeczne pozdrowienia.

N.N.

Drogi N.N !

Nie piszesz nic w Twoim liście na temat Waszego współżycia. Jak się macie seksualnie. Czy pasujecie do siebie? Nie uważam, że wiek ma jakieś wpływ na Wasz związek. Jeżeli chodzi o »hobby« Twojej partnerki to w ogóle nie widzę problemu. Połączcie przyjemne z pożytecznym, mianowicie fotografujcie się na wzajem. Bawcie się w pozowanie a TY możesz grać aktywną rolę modela. Czy możesz sobie wyobrazić zdjęcie Twojego nagiego ciała w tajemnych zakamarkach Twej ukochanej? Ja mam zawsze przy sobie akt mojego kochanka i kiedy mi go brak, to go »podglądam«. Poza tym może czas na poważną rozmowę o Waszym seksie, czy »Twoja Pani« też ma jakieś komentarze na temat Waszego współżycia. Może to nie chodzi o te fotki? Może pragnie zupełnie innych wyzwań? Zerwanie związku nie rozwiąże Waszego problemu. Pozostawi to Was w stanie niedomówienia i niepewności.

Całuję Ciebie i »Twoją Panią« Ylva

Cześć Ylvo!

Mój problem polega na tym, że gdy mam założoną prezerwatywę (używam angielskich) momentalnie cofa mi się wzwód członka. Wiem, że wystarczy by dziewczyna brała środki antykoncepcyjne ale ja bym wolał także »coś« mieć. Jest jeszcze jeden problem. Podniecają mnie bardzo zdjęcia i filmy na których pokazana jest miłość lesbijska. Myślę, że nie jest to żadne zboczenie. Ale jest to chyba dziwne. Z góry serdecznie dziękuję.

A and V

Drodzy A and V!

Stosunek »w ortalionie« wymaga jak wszystko inne ćwiczenia. Bardzo dobrze, że myślisz o tej stronie sprawy. Może to jednak być dziko podniecające, wszystko zależy tylko od Was. Nie zawsze trzeba zakładanie prezerwatywy traktować jako zło. Obróćcie to w aktywną część erotycznej fazy wstępnej. Twoja partnerka podnieca Cię na różne sposoby do »stalowej« erekcji, pieszcząc Cię z »okrutną« powolnością, przeciągając jak najdłużej moment zakładania prezerwatywy. W tej dziedzinie nie ma limitów czasu. Może to trwać i trwać aż doprowadzi Cię do takiego stanu, że będziesz ją na kolanach błagał, aby Cię »ubrała«. Gwarantuję Ci, że po takiej sesji nie bądziesz miał problemów ze »staniem na baczność«. Spróbujcie również prezerwatywy w różnych kolorach i formach. Moim ulubionym jest czarny. Aktywizuje to fantazję. Nagle macie trzeciego egzotycznego towarzysza zabaw. Jeżeli chodzi o Twoje zainteresowanie lesbianizmem, to muszę Cię pocieszyć. Nie jesteś zboczony. Oprócz aktywnego udziału w tego rodzaju igraszkach jest to chyba najbardziej popularna fantazja większości mężczyzn. Może powinienneś tego kiedyś spróbować? Co na to Twoja dama?

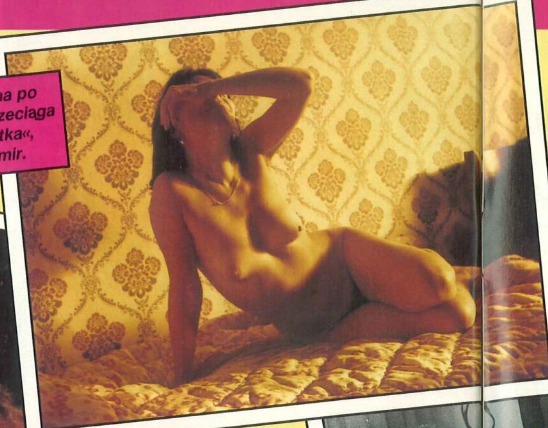
Pozdrawiam Ylva.

PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA • PRYWATNE ZDJĘCIA

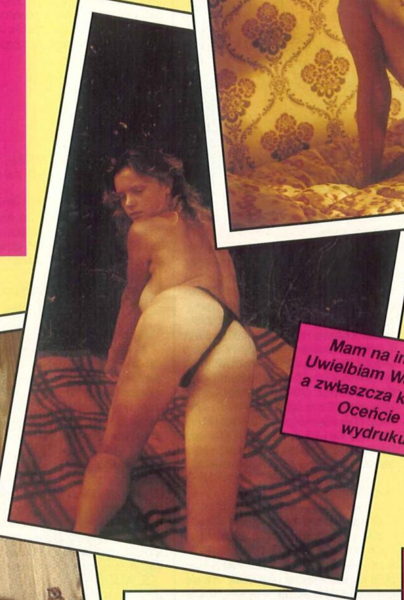
Zapraszamy gorąco polskie czytelniczki do nadsyłania prywatnych fotosów. Każde opublikowane zdjęcie będzie honorowane 20 $. Zdjęcia prosimy wysyłać na nasz adres:

SCAN MAG A/S
Borgergade 6
1300 Kopenhaga K
DANIA

Z dopiskiem na kopercie »YLVA«



»Moja żona Irena po przebudzeniu przeciąga się niczym kotka«, pisze Sławomir.



Mam na imię Kasia. Uwielbiam Waszą gazetę a zwłaszcza kącik »Ylva«. Oceńcie sami i wydrukujcie.

Hej Ylva! Lubię seks, choć nie jestem aż tak piękna jak Wasze modelki.

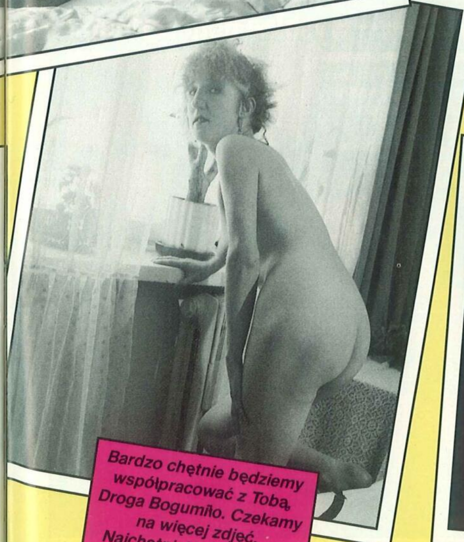
Beato! Nie trzeba wyglądać jak nasze modelki, aby lubić seks i erotykę. Mnie się Twoje zdjęcia podobały. Love Y.



Na imię nam Natasza i Eliza. Bardzo się kochamy i lubimy naszego fotografa. Miłości wystarcza dla wszystkich.



Moje wymiary: 92cm x 60cm x 86cm. Pracuję dodatkowo jako fotomodelka w kilku agencjach. Chcę spróbować, czy mogłabym współpracować z Wami. Pozdrawiam serdecznie, Bogumiła



Bardzo chętnie będziemy współpracować z Tobą, Droga Bogumiło. Czekamy na więcej zdjęć. Najchętniej kolorowych. Całuję Ylva!



Mam na imię Isabelle i chodzę do szkoły pomaturalnej »Studium Kosmetyczne«. Zdjęcia mi robił amatorsko mój chłopak, który jest o mnie bardzo zazdrosny.



Od bardzo dawna chcę zostać modelką czy fotomodelką, tylko zawsze brakuje mi odwagi.

Droga Isabelle! Uważam, że dajesz sobie zupełnie dobrze radę. Aby tak dalej. Ylva



Zawsze marzyłam o zrobieniu »kariery« i chciałabym zostać dobrą fotomodelką.

Izabello! Napewno Ci się to uda, tylko nie zaśpij. Ściskam Ylva.

Goło i wesoło

– Hansen wracał do domu po pogrzebie żony. Gdy otwierał drzwi wejściowe, spadła dachówka i uderzyła go w głowę. Hansen ocknąwszy się spojrzał w górę i westchnął:
– Już wróciłaś?

– Mario, dlaczego nie pracujesz już jako pokojówka u Petersenów?
– Przez cały dzień musiałam mówić: „tak, proszę pani", „oczywiście, proszę pani" i „bardzo chętnie, proszę pani".
– A co w tym złego?
– Nic, ale za to w nocy musiałam przez cały czas powtarzać: „nie, panie Petersen", „proszę przestać, panie Petersen" i „proszę mnie zostawić w spokoju, panie Petersen".

– Pośpiesz się, bo spóźnisz się do szkoły!
– Coś ty, tato, oni tam mają otwarte przez cały dzień.

Jasio stwierdza po lekcji biologii:
– Kto by pomyślał. Nie wiedziałem, że dziewczynki mimo wszystko mają takie znaczenie.

– Ależ droga Margit, czy naprawdę uważasz, że powinniśmy pozostać w tym wielkim domu, teraz, gdy jesteśmy starzy, a dzieci wyprowadziły się?
– Oczywiście. Kiedy któreś z nas umrze, to otworzę tu pensjonat.

SUSAN


PUNK
VACHE
NOUVEAU

REPLAY

Jerome MacIntosh



Odcinek 5

Christopher Rotter był głęboko zakonspirowanym agentem polskiego wywiadu zainstalowanym na stałe w Republice Niemieckiej. Nie ukrywał, że jest Niemcem polskiego pochodzenia, ale w latach osiemdziesiątych przybyło do Niemiec wielu emigrantów z Polski, wśród nich było też wielu agentów, którzy bądź od razu podjęli aktywną działalność, bądź trwali w uśpieniu czekając na rozkaz z centrali. Christopher nie był ani jednym, ani drugim – był kimś, kto spełniał różne zadania w zależności od okoliczności.

Wyemigrował z Polski jako antykomunista i jedynym powodem, dla którego zgodził się na współpracę ze służbami specjalnymi była właśnie niepowstrzymana chęć ucieczki z kraju. Właściwie nie miał wtedy, w 1983 roku, innego wyjścia, a chciał wyjechać z żoną i dziećmi. Później rozwiódł się żoną, przeżył dramat z tym związany, dzieci dorosły i usamodzielniły się i został sam w swoim domu i przedsiębiorstwie, w uruchomieniu którego pomógł mu zresztą polski wywiad. Do dzisiaj Krzysztof nie chciał myśleć o pochodzeniu pieniędzy, które mu wówczas wręczono.

Siedział teraz w salonie swego domu w Bayreuth i bynajmniej nie myślał o muzyce Wagnera – przeżywał swój stały konflikt sumienia i lojalności. Christopher Rotter był podwójnym agentem! W latach osiemdziesiątych był przekonany, że dobrze robi godząc się na współpracę z niemieckim kontrwywiadem: wyjaśniało to jakoś jego dwuznaczną sytuację antykomunisty, który jest współpracownikiem komunistycznego wywiadu. Ale później zmienił się w Polsce ustrój, nowi ludzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych musieli robić przegląd kadr i odkryli go. Uznali, że na niego mogą w pełni liczyć i pewnego dnia przyjechało do niego dwóch przedstawicieli centrali, złożyli mu ofertę dalszej współpracy i nawet nie musieli go długo przekonywać. Wyraził zgodę, ale nie przeszło mu przez gardło przyznanie się do już nawiązanej współpracy z Niemcami. Co miał zrobić? Znów nie miał wyjścia. I tak to trwało przez lata. Starał się wykonywać jak najmniej poleceń, jak najmniej szkodzić. Zresztą w nowej sytuacji politycznej nie miał wielu zadań.

Teraz było mu ciężko: bardzo lubił Marka, zawiązała się między nimi nić przyjaźni. Zwyczajnie lubił tego młodego, odważnego chłopaka, który wpadł do niego częściej niż inni Polacy. Krzysztof nie wypytywał go nigdy o to, co robi na terenie Republiki Niemieckiej zakładając, że im mniej będzie wiedział, tym lepiej i dla niego, i dla Marka. I mógł też dzięki temu być lojalny w stosunku do swoich niemieckich przełożonych. Ciążyła mu jednak ta sytuacja i nie wiedział, jak się z niej wyplątać. Na razie pomógł Markowi zgubić „ogon", ale co dalej? Wiedział przecież od Niemców, że Polacy coś szykują na terenie Republiki i to szykują jakąś ważną akcję. Dzisiaj spotkali się z nim w tej sprawie przedstawiciele niemieckiego wywiadu, z którymi miał stały kontakt i nakazali wzmożoną czujność. Miał też o wszystkim natychmiast meldować. Ale czy miał donieść o pojawieniu się Marka? Nie chciał tego robić, lecz wiedział, że skoro Marek był śledzony, to po tym, jak agenci go zgubili, skontaktują się z nim podejrzewając, że Polak prawdopodobnie będzie chciał się z nim spotkać. Jak się ma w takiej sytuacji zachować? W przypadku kogoś innego nie miałby takich obiekcji – Marka jednak lubił, a wiedząc, że może być wplątany w jakąś akcję niezwyklej wagi, nie chciał go, ot tak, po prostu wystawić im na strzał.

Usłyszał, jak Marek wjeżdżał na motocyklu do garażu i przerwał rozmyślania. Na razie ma czas, ale szybko musi coś wymyślić.

Mikołajski nie zauważył, by ktoś go śledził i bez przeszkód dojechał do Norymbergi. Wjechał do miasta, przejechał autostradą przez Fürth i zaczął zastanawiać się, co teraz powinien zrobić: nie miał żadnego planu, nie mógł mieć! Powinien znaleźć Marka O. i przekazać mu polecenie prezydenta. Jak to zrobić? Pułkownik poczuł zmęczenie i postanowił niespodziewanie dla samego siebie wycofać się, spędzić noc gdzieś z dala od Norymbergi, miejsca, w którym będzie musiał działać przez najbliższe kilkadziesiąt godzin. Wiedział, że tak będzie lepiej dla niego, pozwoli mu pozbierać myśli, uspokoić się. Kiedy więc zobaczył skrzyżowanie autostrad Norymberga-Hafen postanowił jechać w kierunku Erlangen i tam poszukać jakiegoś nie rzucającego się w oczy pensjonatu.

Kiedy już coś znajdzie – planował – zatelefonuje do Bayreuth, do agenta oznaczonego kryptonimem 032. Nie mógł wykluczyć tego, że Marek O. pojedzie najpierw właśnie do tego człowieka. Mikołajski wiedział, że odwiedzał go często. Jechał więc spokojnie i zastanawiał się nad dalszymi krokami, które będzie musiał wykonać w najbliższej przyszłości.

•

Klaus odgarnął z czoła opadające długie włosy i znudzony patrzył na drogę, która ginęła w ciemności przed nimi. Siedział obok kierowcy, na którego mówiono Inge i którego nie lubił, ale cenił za umiejętności. Uczestniczyli już razem w wielu zamachach, podejmowali razem wiele akcji rewolucyjnych, ale nie umiał przełamać swej niechęci do tamtego. Inge zresztą odwzajemniał mu to uczucie, ale w każdej sytuacji lojalnie wypełniał polecenia Klausa.

I tak jechali siedząc obok siebie, wrogo do siebie usposobieni, ale złączeni wspólną sprawą. Tak samo, jak z tamtymi ludźmi, którzy leżeli ukryci z tyłu samochodu między workami i skrzynkami z bronią i amunicją. Klaus przerzucał swój oddział do nowej kryjówki wyznaczonej przez Ernesto. Tam mieli oczekiwać na szczegółowe rozkazy dotyczące roboty, jaką mają wykonać w Norymberdze.

Klaus pogwizdywał cicho coraz bardziej senny – jazda w nocy działała na niego usypiająco. Na drodze nic się nie działo. I wtedy Inge przerwał milczenie:

– Ktoś jedzie za nami.

Klaus momentalnie oprzytomniał. Spojrzał w lusterko, ale nic nie zobaczył. Inge uprzedził jego pytanie:

– Motocykl...

– Niech sobie jedzie – powiedział Klaus.

– On się trzyma za nami już bardzo długo.

– Zwolnij – polecił Klaus. Inge nacisnął hamulec, ale mruknął przy tym:

– Już próbowałem tego... Nie chce nas wyprzedzić.

– Cholera, co to może znaczyć?

– Nie wiem – Inge wzruszył ramionami i wpatrywał się w drogę.

Po chwili powiedział pozornie bez związku z tym, o czym rozmawiali:

– Pusto z przodu i z tyłu.

– A motocyklista?

– Jest. Chyba się zbliża.

– Pozwól mu to zrobić – rozkazał Klaus, a odwracając się w głąb samochodu powiedział: – Uwaga chłopaki, coś się szykuje.

W odpowiedzi nie usłyszał nic poza szczękiem odbezpieczanego pistoletu maszynowego.

Tymczasem motocyklista zbliżył się do furgonetki i niespodziewanie włączył wszystkie policyjne światła.

– No, to mamy ładny pasztet – westchnął Inge i zaczął hamować.

Przez okno zobaczył twarz młodego policjanta, który zrównał się z nimi i gestem dłoni w rękawicy nakazał im, by zjechali na pobocze. Samochód zatrzymał się. Policjant zahamował obok nich, zsiadł z motocykla i szedł w stronę kierowcy. Tymczasem Inge powoli opuszczał szybę. I kiedy tamten zbliżył się, nie czekał na żadne pytania – gwałtownym ruchem pchnął drzwi, które uderzyły policjanta w twarz i pchnęły do tyłu. Policjant upadł na drogę a jego kask uderzając o asfalt wydał głuchy odgłos. Inge nie miał czasu na słuchanie: runął przez drzwi na leżącego policjanta, który chyba na chwilę stracił przytomność, bo leżał bez ruchu. Inge błyskawicznie oplótł go ramionami, lekko uniósł i szybkim, silnym ruchem skręcił głowę trzymając za brodę. W karku policjanta coś trzasnęło, napastnik zwolnił chwyt i bez zainteresowania popatrzył na bezwładne ciało osuwające się na drogę.

– Gotowy – powiedział rozglądając się wokół. Na drodze nie było widać żadnych świateł.

– Wrzućcie motocykl w zarosla – rozkazał Klaus. Dwie ciemne sylwetki natychmiast wyskoczyły z samochodu i wykonały polecenie. Inge schylił się i podniósł ciało policjanta. Ułożył je na przewróconym motocyklu i spokojnie usiadł za kierownicą samochodu.

– Wiejmy stąd – powiedział Klaus, który przez cały czas siedział bez ruchu. Gdyby było widno, obserwator zauważyłby bez trudu, że jest zdenerwowany i dopiero teraz rozluźnia palce obejmujące kolbę pistoletu.

Inge przekręcił kluczyk w stacyjce i gdy tylko usłyszał zatrzaskujące się tylne drzwi ich samochodu, natychmiast ruszył.

– Musiałeś to zrobić? – zapytał Klaus nie odrywając wzroku od drogi.

– A co innego mogliśmy zrobić?

– Może to była tylko rutynowa kontrola drogowa...

– Prawdopodobnie tak, ale nie mogliśmy ryzykować.

Klaus nie podtrzymywał rozmowy. Czuł się już stary i zmęczony. Miał przed oczyma młodą, ufną twarz policjanta, którego ciało leżało teraz ze skręconym karkiem w przydrożnych krzakach. To przecież tylko człowiek totalitarnego aparatu władzy – uspokajał się Klaus, ale jakaś druga, dotąd milcząca część jego osobowości podpowiadała: Szkoda chłopaka, szkoda każdego życia.

Klaus już wiele razy zabijał i wiele różnych śmierci widział, ale jeszcze nigdy z taką siłą nie opadły na niego rozterki, jak teraz, w sytuacji banalnej i niczym nie różniącej się od dziesiątków innych, w jakich się już znajdował. Uznał to za sygnał zbliżającej się starości i znak, że powinien pomyśleć o wycofaniu się ze służby w Akcji Interwencyjnej.

– Ostani raz – powiedział szeptem. – Ostatni raz, niech dalej robią rewolucję beze mnie.

– Co mówisz? – spytał Inge. Klaus nie odpowiedział.

•

Marek O. z rozkoszą wyciągnął się w łóżku i robił wszystko, by zapomnieć o powodach swojego przyjazdu do Niemiec. Świeża pościel przyjemnie chłodziła ciało zmęczone całodniową podróżą. Przez uchylone drzwi słyszał, jak Krzysztof krząta się po mieszkaniu, stuka naczyniami, szeleści jakąś folią.

Nagle te usypiające odgłosy przerwał sygnał telefonu. Marka nie zainteresowało to, ale mimo woli słyszał, co mówi Krzysztof.

– Poznaję, oczywiście, że cię poznaję – mówił Krzysztof do telefonu. Przez chwilę milczał słuchając swego rozmówcy. Marek dopiero teraz uświadomił sobie, że Krzysztof mówił po polsku. Zdziwiło go to, zwłaszcza gdy usłyszał dalszy ciąg tej rozmowy. Gospodarz mówił: – Nie, nie ma go tutaj... Nie wiem... Przecież nie wiem o niczym... Dobrze, gdy tylko czegoś się dowiem, dam ci znać.

Marek nie poruszył się. Co to może znaczyć? Z kim rozmawiał Krzysztof? Czy w tej rozmowie chodziło o niego? Gdy usłyszał trzask odkładanej słuchawki, zamknął oczy. Udawał, że śpi głęboko i miał rację: Krzysztof zajrzał do pokoju i uspokojony widokiem śpiącego Marka wycofał się cicho.

W tej chwili Marek był bardzo daleki od zaśnięcia. Nie wiedział, jak ma rozumieć to, co usłyszał. Jeśli tajemniczy rozmówca jego gospodarza pytał o niego i mówił po polsku, musiał być kimś, kto wiedział o przyjeździe Marka. A więc mógł to być tylko pułkownik Mikołajski. Dlaczego więc Krzysztof zataił przed nim obecność Marka w swoim domu? Oto tajemnica. Dlaczego zatail? Czy za tym nie czai się zdrada? Ale czy Krzysztof mógł być zdrajcą? Nie, takiej myśli Marek nawet nie mógł dopuścić, a co dopiero poważnie rozważać. A jednak...

Zmęczenie wzięło górę nad obawami i rozterkami Marka. Zapadł w płytką drzemkę. Nie wiedział, jak długo spał, gdy zbudził go odgłos prowadzonej na parterze domu Krzysztofa rozmowy. Tym razem mówiono po niemiecku. Marek zerwał się na równe nogi, w ręku już trzymał wyjęty spod poduszki pistolet. Nasłuchiwał jednocześnie ubierając się w pośpiechu.

– Nie ma tu nikogo – mówił spokojnie Krzysztof.

– Zaraz sprawdzimy – powiedział męski głos.

– Co wy? Nie wierzycie mi? – pytał Krzysztof. – Dlaczego miałbym kłamać?

– To zbyt poważna sprawa, byśmy mogli komukolwiek wierzyć – odezwał się inny mężczyzna.

Marek już wiedział, że jacyś ludzie go szukają i że ci ludzie znają Krzysztofa. Kim byli? Policja? Kontrwywiad? Jakaś banda? Marek wysunął się ostrożnie na korytarz i spróbował zobaczyć, co dzieje się w salonie. Nic z tego nie wyszło. Już zamierzał zsunąć się po schodach, gdy usłyszał, że otwierają się drzwi wejściowe. Domyślił się, że przyszedł trzeci napastnik i że ich przewaga zwiększyła się wyraźnie. Nie wiedział, czy może liczyć na pomoc Krzysztofa, bo jego zachowanie już drugi raz tej no-

cy obudziło jego podejrzenia. Skąd zna tych ludzi? Dlaczego powoływał się w rozmowie na jakąś zażyłość z nimi? W co on gra?

Tymczasem przybyły mężczyzna wszedł do salonu i powiedział do zebranych tam:

– Jest samochód.

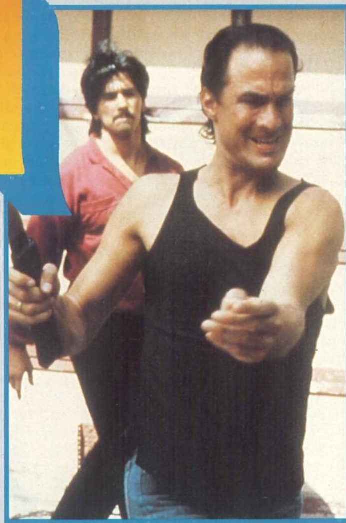
Marek usłyszał odgłos głuchego uderzenia i zaraz po tym cichy jęk. Domyślił się, że ogłuszyli Krzysztofa odkrywszy jego kłamstwo, bo nie miał już żadnych wątpliwości, że chodzi tu o jego osobę i meldunek przybysza dotyczył jego samochodu stojącego w garażu Krzysztofa. Nie miał czasu zastanawiać się nad niczym, bo ktoś zbliżał się do schodów. Marek najciszej, jak to było możliwe, odsunął się w stronę drzwi i ukrył w cieniu, tam, gdzie nie padało światło z dołu.

Najpierw zobaczył lufę pistoletu zakończoną nowoczesnym tłumikiem, a w ślad za nią głowę mężczyzny ostrożnie wspinającego się po schodach. Facet, w miarę jak wyłaniała się jego sylwetka, okazywał się olbrzymem, młodym, krótko obciętym blondynem o czujnym spojrzeniu. Marek nie czekał, aż tamten skończy wchodzenie po schodach. Od tyłu chwycił go za gardło i dokładnie wiedząc, gdzie należy położyć palce zaczął dusić. Napadnięty nie mógł wydobyć głosu i nie chciał wypuścić broni, bronił się jedną ręką próbując poluzować uchwyt Marka. Starał się też uderzyć go na oślep trzymanym w lewej ręce pistoletem, ale na to Marek był przygotowany. Unieruchomił też nogi tamtego i jeszcze wzmocnił siłę nacisku. Facet zaczął cicho charczeć. Marek nie rezygnował, choć coraz wyraźniej widział, że ma do czynienia z prawdziwym osiłkiem. Balansował ciałem tak, by nie dać się trafić bezładnie zadawanymi ciosami i nie rezygnował z duszenia.

Ciało tamtego stawało się coraz bardziej wiotkie, coraz słabszy był jego opór i wreszcie przebiegł przez nie spazmatyczny dreszcz i znieruchomiał. Facet był martwy.

Marek zarzucił sobie jego ciało na plecy i ostrożnie wniósł do pokoju, w którym spał. Rzucił na łóżko i ruszył w stronę schodów. Podniósł pistolet z tłumikiem leżący na dywanie i cicho zsunął się z natężoną uwagą.

REPLAY



– Idź sprawdź, co się tam dzieje – powiedział ktoś w salonie. Rozległy się kroki i otworzono drzwi. Marek zwolnił pętlę w rękawie kurtki i poczuł w dłoni rękojeść noża. Trzymany w lewej ręce pistolet wsunął za pasek. Przyczaił się ukryty za otwierającymi się drzwiami. Obok niego stanął wysoki mężczyzna...

Marek błyskawicznie wyprostował się na całą wysokość i od tyłu, zakrywając tamtemu dłonią usta, przycisnął go do siebie jednocześnie przeciągając nożem po jego gardle. Odskoczył od padającego ciała i potknął się o coś, co stało za nim. Rozległ się cichy stuk wzmocniony odgłosem upadającego ciała. W ułamku sekundy w oświetlonych drzwiach salonu pojawiła się ciemna sylwetka uzbrojonego mężczyzny. Marek bardziej poczuł niż usłyszał, że tamten strzelił w jego kierunku z pistoletu z tłumikiem. Po chwili zrobił to jeszcze raz. Marek rzucił się do tyłu przewracając się za załom schodów.

Mężczyzna, który wyszedł z oświetlonego pokoju nie mógł go dokładnie widzieć, ukrytego w ciemności, sam natomiast stanowił doskonały cel. Musiał sobie zdać z tego sprawę, bo skoczył w bok i ukrył się w ciemności korytarza, nim Marek zdołał wyszarpnąć zza paska zdobyczną broń i wystrzelić. Marek nadal jednak miał nad tamtym przewagę, bo jego oczy przyzwyczaiły się do oświetlenia, w jakim przyszło im walczyć. Nadal widział sylwetkę mężczyzny skulonego obok drzwi. Strzelił w jego kierunku i cichy jęk potwierdził, że trafił, choć nie zrobił tamtemu dużej krzywdy. Natychmiast strzelił jeszcze raz przesuwając nieco w lewo wylot lufy pistoletu. Trafił jeszcze raz. Domyślił się, że mężczyzna upadł, ale też strzelił do Marka. Na szczęście chybił. Marek tymczasem ostrożnie wysunął się zza schodów i bokiem, cały czas nie odrywając pleców od ściany, zaczął przesuwać się w stronę drzwi od salonu. Nie spodziewał się tam czwartego napastnika, ale obawiał się, że leżący przed nim ranny może strzelić jeszcze raz, że może nawet udaje bardziej rannego niż jest w rzeczywistości.

Jednak nie! W smudze światła wpadającego przez otwarte drzwi zobaczył, że z dłoni tamtego wypadła broń. Odsunął ją nogą i pochylił się nad rannym. W ciemności niewiele mógł zobaczyć, bardziej domyślił się, niż zobaczył, że trafił go najpierw w udo, a później w klatkę piersiową. Zostawił go więc i zajrzał do salonu. Krzysztof leżał nieprzytomny i kołnierzyk koszuli zabarwiony miał na czerwono obficie wypływającą krwią. Nie wzruszyło to Marka – jego stosunek do Krzysztofa zmienił się w ciągu ostatnich godzin. Teraz nie był niczego pewien, nie wiedział, kim jest Krzysztof...

Rozejrzał się, ale wyglądało na to, że żaden ze znajdujących się w domu mężczyzn nie stanowił zagrożenia dla Marka. Wyjrzał ostrożnie przez okno chcąc zobaczyć to, co dzieje się na ulicy, ale nic nie dostrzegł, nic, co budziłoby jego czujność.

W garażu Marek tak szybko jak to było możliwe wymontował pojemniki z bronią z poloneza, którym tu przyjechał. Zajęło mu to jednak o wiele więcej czasu, niż chciałby na to przeznaczyć. Jeśli trzej napastnicy byli policjantami, albo co gorsza, pracownikami służb wywiadowczych, zaraz pewnie ktoś będzie się chciał z nimi skontaktować i w razie milczenia zaraz będzie tu miał cały tłum najróżniejszych „łapsów" na głowie.

Przełożył Wiesław Wodzicki

CATS: Miesięcznik skandynawski
Nr indeksu 357 251
Redaktor naczelny: Birger Leth, 1300 Kopenhaga K. Borgergade 6. Dania.
Redaktor wydania polskiego: Stefania Carofano.
Wydawca: Scandinavia–Poland Publishing House Ltd.
Przygotowanie do druku: Colourmatch PTE, Singapur
Skład i łamanie: „PRINT", Warszawa
Druk: Strohal Druck, Wiedeń.

DENISE



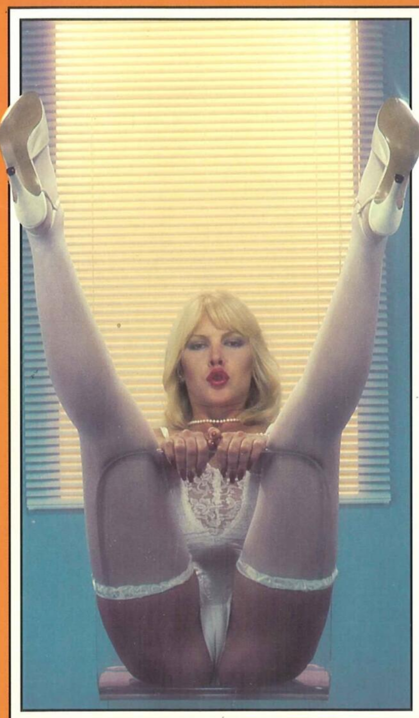












Pamiętaj, kup następny numer Cats

Widzimy się 1 lutego.

Czekają Cię nowe atrakcje...